Redakcja Tel. 128.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk[illegible] Nr. 2.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny [illegible]

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI Nr. 278

Łódź, niedziela 6 paźdz. 1935 r.





Ciężkie straty po obu stronach.

WŁOSI OKRĄŻAJĄ ADUĘ

PRZED GENERALNYM ATAKIEM NA OGADEN...

PARYZ 6(10 „Paris Soir do nosi z Addis Abeby, że samoloty abisyńskie dowożą do Adui amunicję Regularne wojska abisyńskie nie połączyły się jeszcze z cofającemi się oddziałami, którym śpieszą z pomocą Włosi napotykają na bardzo

wielkie trudności

na zboczach góry Mussa Adi.

Włosi w niewoli

ADDIS ABEBA 6, 10 Ogłoszono tu komunikat, który głosi, że wojska włoskie zajęły posterunki Wageta i Engula. Według nieurzędowych wiadomości podczas bitwy w Agame dostało się do niewoli 95 Włochów.

Ciężkie straty.

BERLIN 6, 10 Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: urzędowo komunikują, że Adua została zdobyta przez Włochów

w sobotę rano.

Wiadomość o zajęciu Adigrad nie potwierdziła się, natomiast liczą się z zajęciem przez Włochów Aksum.

Według nadeszłych tu w ostatniej chwili wiadomości zajęcie Adui nastąpiło po długich i krwawych walkach, w których Włosi zastosowali wszystkie będące do ich dyspozycji

nowoczesne środki walki.

Straty po obu stronach są ciężkie. Walki w Adigrad trwają. Abisyńczycy którzy oszańcowali się w górach stawiają zacięty opór. I tutaj obie strony poniosły znaczne straty. W rejonie tym wojska włoskie posuwają się naprzód zaledwie z szybkością

7 klm. dziennie.

Coraz dalej,..

ADDIS ABEBA 6, 10 — 7 samolotów włoskich przeleciało nad Haya Fetchie w odległości 70 mil od stolicy.

Kontratak Abisyńczyków

ADDIS ABEBA, 6. 10 Wczoraj wieczorem Włosi zaprzestali ataków na całym północnym froncie W nocy Abisyńczycy próbowali kontratakować. W prowincji Walkolt na linji Bereritu Glakhin Włosi uczynili nieznaczne postępy.

Czyżby?

ADDIS ABEBA 6. 10 Urzędowo donoszą, że bilans zabitych wskutek bombardowania Adui przez lotników włoskich wynosi 63 osoby.

W dniu wczorajszym bombardowane było miasto Borahla w prowincji Ogaden.

Największa bitwa

BERLIN, 6, 10 — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis — Abeba że z północnego odcinka frontu nadszedł następujący telegram gubernatora Ras Seyum w obecnym stanie walk na tym odcinku:.

W okolicach Wayeta i Penkuela walki między Włochami a Abisyńczykami toczą się dalej. Abisyńczycy zdobyli wiele —

karabinów ręcznych i maszynowych

Straty po stronie włoskiej są poważne. Miasto Adigrat nie jest jeszcze zajęte przez wojska włoskie. Dotychczas Włosi dotarli tylko do Hawariat oddalonego o godzinę marszu od Adigrat. Pomimo ciągłego bombardowania z samolotów, wojska abisyńskie stawiają energiczny opór.

Według ostatnich wiadomości miasto Adua znajduje się do tej chwili jeszcze na linji głównych działań wojennych. W ciągu wczorajszego dnia miasto przechodziło parokrotnie z rąk do rąk. Abisyńczycy walczą z wielką zaciekłością, jednakże wątpliwem jest aby mogli utrzymać Audę w swem ręku.

Żywność z nieba

PARYŻ 6, 10 — Specjalny korespondent „Paris — Soir" z Addis Abeby donosi że wojska włoskie przedsięwzięły okrążenie miasta Adui posuwając się z jednej strony od Adigratu i z drugiej — od Ramat. Abisyńczycy uchylają się od walki, Lotnicy włoscy zrzucają z samolotów odezwy propagandowe i żywność dla ludności cywilnej. Z drugiej strony Włochy napotykają na duże trudności w zaprowiantowaniu pierwszej linji bojowej.

Przed atakiem na Ogaden

PARYŻ 6, 10 Specjalny wysłannik „Excelsioru" w depeszy z Addis Abeby wypowiada następujące opinje na temat wojskowych operacyj włoskich w Abisynji. O wiele silniejszy od ataku na granicy północnej Abisynji będzie atak naczelnego dowódcy sił włoskich Somali gen. Graziani na Ogaden. Na północ, Włosi po zajęciu Adui ograniczą się do utrzymania frontu i organizowania zdobytych terenów, podczas gdy na południu zajmą Ogaden poczem zostaną nawiązane ewentualne układy.

CZY EUKALIPTUSY OCHRONIĄ DOMY ADDIS-ABEBY?

ADDIS ABEBA 6, 10 — Korespondent Reutera podaje, że dzisiejszej nocy toczyła się w całym okręgu Danakil w szczególności pod Asfab

zacięta bitwa.

Obie strony poniosły ciężkie straty. Nieoficjalnie podają liczbę zabitych Abisyńczyków na 1300 a Włochów na 700. — —

Nie ma rozkazu

RZYM, 6, 10 — Charge d'affaires Abisynji w Rzymie Jesus Afework oświadczył dziennikarzom, iż nie zamierza opuszczać Rzymu, gdyż wojna nie została wypowiedziana i nie otrzymał on żadnych w tym względzie rozkazów z Addis Abeby

Suvich prostuje

GENEWA 6, 10 Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał depeszę od włoskiego podsekretarza stanu Suvicha, który zaprzecza, jakoby bombardowanie Adui pociągnęło za sobą ofiary ludności cywilnej i uszkodziło szpital Czerwonego Krzyża. Depesza podkreśla, że w Adui niema żadnego szpitala ani ambulansu Czerwonego Krzyża.

Albo, albo...

SZTOKHOLM 6, 10 Minister wojny cofnął zezwolenie na dal. pobyt w Abisynji 5-ciu oficerom szwedzkim przebywającym od dłuższego już czasu w Abisynji w charakterze instruktorów. Jeżeli oficerowie ci pozostaną w Abisynji to będą musieli opuścić szeregi armji szwedzkiej

Bombardowanie radjostacji

PARRŻ, 6, 10 Korespondent „Paris Soir" z Addis Abeba donosi, że przy bombardowaniu radjostacji Gorahi przez dwa samoloty włoskie, było około 200 osób zabitych i rannych

W Addis Abebie..

LONDYN. 6, 10 Agencja Reutera donosi z Addis Abeba, że minister wojny Ras Mulogheta odjechał do Ankober celem objęcia dowództwa armji złożonej

ze 100,000 ludzi.

Cesarz zamierza stworzyć w polu główną kwaterę i osobiście kierować operacjami. Zarówno cesarz jak cesarzowa objeżdżają często stolicę, wzywając ludność do budowania schronów na wypadek ataku lotniczego. Pałac cesarski, dworzec i inne ważniejsze punkty strzeżone są przez baterje artylerji przeciwlotniczej. Poseł włoski i szereg innych obywateli włoskich pokazują się na ulicach miasta

pod silną eskortą.

Dachy domów stolicy zamaskowane są gałęźmi eukaliptusu. Do innych miast wysłane instrukcje w sprawie maskowania budynków przy pomocy gałęzi i krzewów.

———:O:———

Wybory wicemarszałków Sejmu i Senatu

WCZORAJSZE POSIEDZENIA.

WARSZAWA, 6.10. Wczorajsze posiedzenie Sejmu wznowione zostało o godzinie 11.15. Pos. Podoski zreferował projekt regulaminu opracowany przez komisję, przedstawiając na wstępie poprzednie regulaminy sejmowe, które cechuje tendencja wyposażenia marszałka

w szerokie uprawnienia.

Zasadę tę uznaje również i obecny projekt, zrywając jednak z zasadą, że poseł nie jest samoistotnym przedstawicielem ludności, będąc natomiast członkiem pewnego zespołu poselskiego a więc klubu. Stąd też wynika, że członków komisji powołuje sama izba a nie jak poprzednio — zespoły poselskie. Regulamin stwarza szerokie pole dla inicjatywy poselskiej. Każdy poseł może w swem imieniu składać zarówno projekty ustaw jak wnioski i interpelacje. Każdy poseł, niezależnie od tego, czy należy do danej komisji, może złożyć swe uwagi na ręce sprawozdawcy, który obowiązany jest zreferować je komisji.

Jeśli chodzi o stronę obyczajową, to regulamin uważa, że każdy poseł winien podlegać orzecznictwu sądowemu. Wreszcie art. 27 regulaminu zabrania t. zw. interwencyj poselskich, czyli wykorzystywania wpływów posłów.

dla materjalnych interesów poszczególnych osób i przedsiębiorstw

Izba przyjęła projekt bez zmian i dyskusji jednomyślnie.

Jako następny punkt porządku dziennego nastąpiły, podług przyjętego już regulaminu wybory 5-ciu wicemarszałków i sekretarzy. Poseł Stpiczyński postawił m. in. kandydatury posłów: Byrki Miedzińskiego, Schaetzla, Podoskiego i Mudrego — na wicemarszałków. Po głosowaniu marszałek ogłosił wyniki: pos. Miedziński otrzymał 183, pos. Schaetzel —176, pos. Mudryj —153, pos. Byrka 148, pos. Podoski 137. Posłowie ci wybrani zostali wicemarszałkami.

Po przerwie ogłoszono wynik głosowania na sekretarzy, którymi wybrani zostali: Kopeć, Hoppe, Długosz, Wadowski, Tarnowski, Dudziński, Skrypnik i Sosiński.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie.

W SENACIE.

WARSZAWA, 6.10 — Wczoraj o g. 16 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sentu, na którem sen. Terlikowski zreferował projekt regulam. obrad. Referent podkreślił, że komisja regulaminowa stanęła na stanowisku, że w tak krótkim czasie nie dałoby się uskutecznić opracowania całego regulaminu i dlatego nabrała przekonania, że należy przyjąć

regulamin tymczasowy.

Za podstawę przyjęto regulamin uchwalony przez sejm. Wprowadzając odpowiednie zmiany, jakich wymaga odmienna struktura Senatu.

Po referacie sen. Rudowski zapytał jak długo będzie obowiązywał projektowany tymczasowy regulamin. Marsz. Prystor oświadczył, że trudno dokładnie przewidzieć. Opracowanie w bieżącym momencie nowego regulaminu dla Senatu wymagałoby b. dużo czasu. Dlatego też oparliśmy się częściowo na regulaminie sejmowym. Nie uważamy jednak tego regulaminu za stały i gdy będziemy dysponowali czasem, przystąpimy do jego rewizji.

Wobec tego, że w dyskusji nikt głosu nie zabierał, marszałek stwierdził, że uważa regulamin za przyjęty. Skolei stapiono do wyboru prezydjum Senatu.

Marszałek stwierdza, że na stanowiska wicemarszałków wybrani zostali: Świtalski, Kwaśniewski i Makowski.

Następnie przystąpiono do wyboru 6 sekretarzy.

Po przerwie marszałek ogłosił wynik: Wybrani zostali: Jaroszewiczowa, Terlikowski, Płocek, Olewiński, Dąbkowski i Masłow. Po ogłoszeniu wyniku wyborów marszałek zawiadomił izbę że wśród grupy senatorów i posłów powstała myśl uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, organizując wycieczkę do Krakowa. Po porozumieniu się z marszałkiem sejmu, marsz. Prystor uważa, że to się stać powinno. Dzień wycieczki będzie ustalony w najbliższym czasie.

Katastrofa lotnicza pod Kielcami

Dwaj piloci ciężko ranni.

KIELCE, 6, 10 Wczoraj późnym wieczorem na polach wsi Marszowice pow. miechowskiego lądował przymusowo samolot z Krakowa. Podczas lądowania obserwator ppor. Jan Wroński wyskoczył ze spadochronem, doznając złamania lewej nogi i pęknięcia kości prawej nogi. Pilot kapral Borowski w czasie kapotażu został wyrzucony z samolotu, doznając poważnych obrażeń. Rannych lotników przewieziono do szpitala w Krakowie. Samolot został poważnie uszkodzony.

Liga Narodów zbierze się dopiero w środę.

PARYŻ 6, 10 Agencja Havasa donosi z Genewy że na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada Ligi postanowiła nie przeprowadzać w dniu wczorajszem dyskusji w sprawie określenia napastnika w zatargu zbrojnym włosko — abisyńskim a powierzyć to zgromadzeniu, które zbierze się w tym celu w środę — —

GENEWA 6, 10 — Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało na godz. 16 w środę dn 9 bm.

Walki na białą broń

Zacięty opór wojsk negusa

RZYM 6,10. Miasto Adigra zajęte wczoraj przez pierwszy korpus włoski położone jest na wysokości 2,457 metrów i posiada poważne znaczenie strategiczne, dzięki temu, że całkowicie

panuje nad okolicą

RZYM 6, 10 — Radjostacja watykańska donosi z Asmary, że oddziały włoskie po zajęciu góry Ramat na zachód od Adui posuwają się dość powoli naprzód spowodu

oporu Abisyńczyków.

Dochodzi często do walki na białą broń Utrudnione są również dostawy amunicji spowodu odległości od baz operacyjnych. Straty z obu stron są poważne. Włosi spodziewają się jednak, że Adua zostanie zajęta lada chwila. Rząd abisyński pozwolić miał na zainstalowanie w mieście Adua 200 żołnierzy francuskich. którzy bronić mają cudzoziemców. Siły włoskie maszerujących korpusów: na lewem skrzydle maszeruje korpus pod dowództwem gen Santini, w centrum korpus gen. Piroli, a na prawem skrzydle korpus gen. Maravigna.

ZAJĘCIE ADUI DZISIAJ.

PARYŻ. 6.10 — Korespondent specjalny „Matin" donosi z Asmary, że wojska włoskie podeszły wczoraj nagle na odległości 5 klm. od Adui. Zajęcie miasta spodziewane jest dziś przedpołudniem.

Samolot hr. Ciano, który powrócił dziś do Asmary z pola walki, nosi liczne ślady kul.

Masowe przeprowadzki urzędników

z Rzeszy i Gdańska.

GDAŃSK, 6.10 — Przez północne Pomorze przejeżdża w ostatnich czasach duża ilość samochodów ciężarowych niemieckich i gdańskich przewożących meble i mienie, przenoszonych w stan spoczynku urzędników gdańskich, którzy odjeżdżaja do Niemiec.

Na linji Trzebielino—Wejherowo—Gdańsk przeszło kilka pociągów nadzwyczajnych z Niemiec z meblami nowych urzędników sprowadzonych z głębi Rzeszy.

Piękny mecz Czerwonych

Hakoahowi groziła porażka

Na stadjonie ŁKS-u w dniu wczorajszym odbył się mecz międzynarodowy Hakoah (Wiedeń) — ŁKS. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym w stosunku 4:4 (3:1) Wynik ten uważać należy za zaszczytny dla łodzian..

Jeżeli chodzi o ocenę obu drużyn, to niewątpliwie znacznie lepszą przewyższająca pod względem technicznym i taktycznym była drużyna gości. ŁKS zaś zwłaszcza po przerwie był zespołem groźniejszym dzięki niezwykłej ambicji i chęci uzyskania jaknajlepszego wyniku. W drużynie ŁKS-u do przerwy zawiodła pomoc. a zwłaszcza Welnic. po przerwie jego zastępca Jezierski wypadł znacznie lepiej, przez co w pewnym stopniu poprawiła się również gra ataku.

Z napastników młodych. których widzieliśmy wczoraj najkorzystniej

Wypadł Lewandowski,

który zdradza duży talent i już obecnie nadaje się kierownika napadu.

Przebieg gry w pierwszej części nie był specjalnie emocjonujący i Hakoah przeważajac niemal stale zdobywa trzy bramki ze strzałów: Mausnera, Strausera i Zwiebla. zaś dla ŁKS-u bramkę zdobył Lewandowski.

Po przerwie zmieniony atak bardzo często stwarza groźne sytuacje pod bramką Hakoahu i po trzydziestu minutach gry wynik brzmi 4:3 dla ŁKS-u.

Bramki zdobyli Miller jedną i Lewandowski 2. Hakoah bierze się na serio do roboty i w 36 minucie Reich dalekim strzałem nie bez winy Piaseckiego zdobywa wyrównanie.

Publiczności około 2 tysięcy.

OSTATNIE wiadomości sportowe.

ZWYCIĘSTWO I.K.P.

KRAKÓW, 6.10 — W sobotę przed południem rozpoczęły się w Krakowie przy udziale 4-ch drużyn AZS i Polonia z Warszawy, IKP z Łodzi oraz krakowskiej Makabi zawody w koszykówce kobiecej o mistrzowstwo Polski.

W sobotę przedpołudniem AZS po zaciętej walce zwyciężył Polonię 24:22 (12:14) W 2-em spotkaniu IKP pokonał łatwo krakowską Makabi 26:11 (4:6).

PIŁKARSKIE ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dniu wczorajszym w Tomaszowie Mazowieckim rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa Polski Klubów robotniczych.

Mistrz Łodzi — Widzew pokonał mistrza Warszawy w stosunku 5:1. Bramki dla Widzewa zdobyli Jankowski 3, Uptas 1, Augustyniak 1. dla Warszawy Urbański.

Dziś dalszy ciąg rozgrywek mistrzowskich oraz na zakończenie mecz reprezentacja Polski — reprezentacja Łodzi i Tomaszowa.

Zdarzenia i wypadki.

— Wczoraj w gmachu Najwyższego Trybunału administracyjnego odbyła się uroczysta inauguracja inwalidzkiego sądu administracyjnego, połączona z odebraniem przyrzeczenia służbowego od ławników sądu inwalidzkiego.

— Wczoraj bawił w Warszawie przejazdem w drodze powrotnej z polowania w Suchodole prezydent senatu gdańskiego Greiser.

— W czasie ostatnich manewrów zachorowało w jednym pułku japońskim przeszło 300 żołnierzy, wskutek zatrucia prowiantów. 3-ch żołnierzy już zmarło.

Teściowa zabiła zięcia

za znęcanie się nad żoną.

WARSZAWA, 6.10 — W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Łuckiej 6 w Warszawie teściowa wyprowadzona z równowagi znęcaniem się nad żoną i dziećmi uderzyła siekierą swego zięcia 29-letniego Narcyza Tycza, zabijając go na miejscu.

Teściowa aresztowano.

Groźny bandyta

podpala stodoły i stogi,

ŚWIECIE, 6.10 — Na terenie powiatu świeckiego grasuje od dłuższego czasu groźny bandyta Jan Mańkowski, wypuszczony niedawno z więzienia po odsiedzeniu 20 lat wyroku. Mańkowski daje się we znaki ludności podpalając stodoły i stogi. Policja wyznaczyła nagrodę za ujęcie bandyty.

Policjant skazany

na 14 miesięcy więzienia.

CHORZÓW. 6.10. — Przed sądem okręgowym odbył się proces o nadużycie władzy przeciwko posterunkowemu policji Piotrowskiemu Ludwikowi. W grudniu ub. roku Piotrowski pobił do utraty przytomności na ulicy Józefa Wydrę — następnie uwięził go w piwnicy. Piotrowski został skazany na 14 miesięcy więzienia i wydalenie z policji.

DOŚĆ CIEPŁO...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6.10 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna o nieco większem zamówieniu w zachodniej połaci kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Rozdział stypendjów akademikom

Posiedzenie w Min. Oświaty

WARSZAWA, 6.10. — W Min. Oświaty odbyło się posiedzenie, na którem rozdzielone zostały stypendia akademickie z tzw. Fuduszu Stypendjalnego. Stypendja te w roku rb. wynoszą 1 milion 632 tys. złotych.

80 procent tej sumy zostanie rozprowadzone zgodnie z wnioskami poszczególnych uczelni — 20 zaś procent pozostawiono do uznania ministra oświaty.

Śmierć chłopca pod autem.

Szofera zatrzymano..,

Łódź 6 października. Wczoraj popołudniu ulica Limanowskiego stała się terenem wstrząsającego grozą wypadku samochodowego. W kierunku Aleksandrowa jechał bardzo szybko autobus pasażerski. Kiedy auto znalazło się obok posesji nr. 182 z bramy wybiegł i usiłował przebiec jezdnię kilkuletni chłopiec. Szofer widząc niebezpieczeństwo dał głośny sygnał, przyczem jednocześnie usiłował zatrzymać auto. Usiłowania te spełzły jednak na niczem. Chłopiec przestraszony syreną samochodu zawahał się na moment, nie wiedząc co z sobą począć Moment ten spowodował wypadek, bowiem chłopiec wpadł pod koła które dosłownie przepołowiły malca.

Kiedy spod kół wydobyto skrwawlone ciało chłopiec żył jeszcze. Wezwano niezwłocznie karetkę pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża. — Przed przybyciem lekarza chłopiec jednak zmarł.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej. Szofer autobusu zatrzymany został przez policję do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Znów aresztant połknął łyżkę.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź 6 października. Wczoraj w południe lekarz dyżurny miejskiego pogotowia ratunkowego wezwany został do więzienia karnego przy ulicy Szterlinga, gdzie jeden z więźniów niejaki 21-letni Teofil Majewski w celach samobójczych połknął łyżkę.

Majewskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej, gdzie więzień poddany zostanie operacji wyjęcia łyżki.

— Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w podwórzu przy ulicy Rysowniczej 44 gdzie został przygnieciony spadającą belką 34 letni Józef Gluba, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Trenknera 37. Gluba odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala.

— W Alei Scheiblera został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 25 letni Stanisław Werberger, piekarz zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 58. Poszkodowanemu, który odniósł okaleczenia twarzy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana został kopnięty przez konia Feliks Czechowski robotnik zamieszkały przy ulicy Emilji 33. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża.

— Na ulicy Napiórkowskiego uległ porażeniu prądem przy spawaniu metalu 42-letni Władysław Szer.

— Na ulicy Rzgowskiej upadł z osłabienia Fryderyk Grunwald, zamieszkały w Olechowie pod Łodzią. Przewieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

WYNIKI CIĄGNIENIA 3-PROC. POŻYCZKI INWESTYTYJNEJ.

WARSZAWA, 6.10 Wczoraj odbyło się losowanie premij 3-procentowej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-ej.

Główne premje padły na następujące numery seryj i obligacyj:

500.000 zł. — serja 16913, obl. nr. 4.

125.000 zł. — serja 4805, obl. nr. 9.

Po 50.000 zł. serja 8260, nr. obl. 31, serja 15399 nr. 2,

Po 25.000 zł. serja 4390, nr. obl. 30 serja 13547 nr. obl. 35.

Po 10.000 zł. serja 1070, nr. obl. 12 serja 21797, nr. obl. 47, serja 13537 — obl. 46 serja 7943 — obl. 31, serja 3128 — obl. 32, serja 18056 — obl. 14. serja 4001 — obl. 3, serja 22203 — obl. 19, serja 12317 — obl. 13 serja 11970 — obl. 10, serja 5632 — obl. 22 serja 5554 — obl. 13, serja 4012 — obl. 47 serja 21927 — obl. 45.

Po 5.000 zł. (1-sza liczba oznacza nr. serji 2-ga nr. obligacji) 91 10, 420 41, 1570 21, 1586 15, 1598 36, 3645 47, 4575 17, 5032 27, 5342 50 5811 19, 6271 28, 8166 5. 8629 29. 9125 7, 10216 48, 10774 41, 11073 17, 11176 46, 14017 26, 14329 43, 15833 6, 16187 21, 16853 45, 16940 27, 17157 6, 19291 5, 20215 44, 20699 29, 22284 49.

Nowy ambaras cesarza Haile Selassiego.

NIEPROSZONE RADY

ZRĘCZNA DYPLOMACJA NEGUSA ABISYNJI.

Addis Abeba w październiku

Cesarz abisyński ma teraz, gdy nie brak mu trosk i kłopotów, niespodziany dodatkowy ambaras— z napływem korespondencji, która od pewnego czasu wali się, jak to się mówi „drzwiami i oknami".

Codziennie nadchodzą do negusa całe worki listów z różnych stron świata.

Znaczna część nowych korespondentów „króla królów" poprzestaje na wyrażeniu sympatji dla niego i jego narodu, ale jest także wielu nieproszonych „radców", przysyłających „genjalne" i „niezawodne" rady, jak Abisynja ma postępować

aby wygrać wojnę.

Większość tych pomysłów odznacza się zupełną niedorzecznością. Ich autorami są głównie rozmaici zapoznani w swej ojczyźnie kandydaci na Napoleonów, najczęściej niżsi oficerowie, oraz przeróżni jasnowidze, czarodzieje, telepaci itp.

Jednym i drugim cesarz zawdzięcza taką ilość planów wojennych, że starczyłoby ich na kilka tysięcy kampanji. I to nie byle jakich. Jeden przedstawiciel wiedzy tajemnej pisze, że wywołał ducha Napoleona i otrzymał od niego szczegółowe wskazówki, które komunikuje, inny znów uzyskał dla negusa współpracę Aleksandra Macedońskiego i Cezara, znalazł się też mag, który sięgnął jeszcze dalej i zainteresował losem Abisynji króla Salomona, podobno przodka negusa.

Cesarz abisyński ma więc tylko kłopot z wyborem. Początkowo cesarz i jego sekretarze traktowali tę korespondencję poważnie. Kancelarja królewska odpowiadała na listy. Ale wkrótce przekonano się, że aby podołać temu, należałoby zaangażować tylu nowych sekretarzy, iż możnaby utworzyć z nich cały oddział wojskowy. I to do pracy zupełnie bezużytecznej, gdyż większość listów, to elukubracje pomyleńców i manjaków.

Teraz więc cesarz odpowiada tylko na listy naprawdę zasługujące na uwagę.

Nawiasem ostrzegamy zbieraczy autografów, że wszelkie prośby o autografy pozostają bez odpowiedzi, podobnie jak prośby (bo i takie napływają) o kolekcję abisyńskich znaczków pocztowych.

Wśród europejskich przyjaciół Abisynji znalazły się też jednostki bardziej przedsiębiorcze, które udały się do afrykańskiego cesarstwa, aby ofiarować mu swoje usługi.

W stolicy Abisynji kręci się teraz niemało różnych awanturników europejskich, którzy przybyli tam przekonani, że wystarczy im zgłosić się, aby natychmiast otrzymać wysokie stanowisko w armji abisyńskiej.

Czekało ich gorzkie rozczarowanie. Ochotników cudzoziemskich przyjmuje się do armji abisyńskiej

bardzo ostrożnie,

wybierając tych, którzy mają dobre rekomendacje. Wskutek tego w Addis Abebie jest dziś wielu niedoszłych generałów, lub conajmniej pułkowników, którzy nie wiedzą, co z sobą począć, gdyż nie mają pieniędzy na powrót z niefortunne wyprawy po laury wojenne.

Za główne narzędzie postępu uważa Hajle Selassie kobiety, które chciał stopniowo wyprowadzić z ich odosobnienia i zainteresować sprawami publicznemi. Ale wierny swej zasadzie: „Powoli idąc, dalej zajdziesz", wziął się do rzeczy zupełnie inaczej, niż np. Kemal Pasza, który nieprzygotowaną kobietę wypędził z haremu i kazał jej uczestniczyć w życiu publicznem i w sprawach państwowych. Hejlje Selassie zaczął, jak to mówią od początku. Założył specjalną szkołę dla dziewcząt której nauczycielki sprowadził własnym kosztem z Ameryki, Anglji i Francji. Są to wszystko wybitne siły na polu pedagogiki i dydaktyki. Tu młode uczenice tej szkoły otrzymują wychowanie i wykształcenie narówni ze swymi męskimi kolegami. Dodać należy, że rząd abisyński, co w tym wypadku jest jednoznaczne z cesarzem, rokrocznie wysyłał własnym kosztem do Europy i Ameryki pewną liczbę chłopców i dziewcząt na wyższe studja.

Wśród wszystkich trudności, jakie osaczyły cesarza Abisynji, nie stracił on ani na chwilę spokoju, pewności siebie i ufności. W chętnie udzielanych wywiadach, w oświadczeniach publicznych, zawsze zapewnia o pokojowem usposobieniu Abisynji, nigdy jednak nie omieszka dodać, że będzie ona broniła swej niepodległości do ostatniego tchu. Cesarz wie, że oświadczenia takie muszą wywierać dobre wrażenie, tak samo, jak jego konsekwentne powoływanie się na autorytet Ligi Narodów. Wygląda to trochę paradoksalnie, odnosi się bowiem wrażenie, że ten czarny „barbarzyński" władca większe pokłada nadzieje w instytucji genewskiej, niż wszyscy biali jej twórcy. Jest to oczywiście ze strony negusa pociągnięcie dyplomatyczne wcale zręczne, które mu zjednywa powszechną sympatię.

Heilje Selassie jest bowiem nietylko dyplomatą, ale i strategikiem, który doskonale zdaje sobie sprawę zarówno z trudności, które go czekają w wojnie z Włochami, jak i z korzyści, jakie w wojnie tej powinien i musi wyciągnąć z klimatu, konfiguracji kraju i innych warunków miejscowych. Te wszystkie czynniki będą niewątpliwie jego wiernymi sprzymierzeńcami w czasie obecnych walk o niepodległość Abisynji

Niziński.

Zazdrosny mąż robotnicy.

Niespodziewany napad na urzędnika.

Przed domem Nr. 14 przy Route de Valenciennes w Maubeuge rozegrała się wieczorem krwawa scena. Ledwie p. Georges Croisiaux, agent z Maubeuge zatrzymał swój samochód przed domem, gdy zza węgla wyskoczył jakiś osobnik uzbrojony w nóż i z furją rzucił się na niego. Zaskoczony automobilista nie wiedział czemu zawdzięczać ma takie powitanie. Korzystając z jego chwilowego osłupienia, napastnik zadał mu kilka ciosów nożem i nacierał na niego z rosnącą zaciętością. Wówczas napadnięty wyskoczył z drugiej strony samochodu i chciał uciec, ale napastnik dopędził go i w dalszym ciągu posypały się ciosy. Na krzyk napadniętego nadbiegli ludzie i napastnika ujarzmili Jak się okazało był nim Juljusz Deghilage lat 33, były urzędnik biurowy. Deghilage ożenił się przed 7 laty z panną Lemaire, z którą miał

dwoje dzieci.

Małżeństwo to nie było szczęśliwe. Deghilage był chorobliwie zazdrosny o swą żonę i zamienił jej życie w piekło. Nie mogąc dłużej wytrzymać z zazdrośnikiem, niewiasta porzuciła go i zamieszkała wraz z dziećmi pod wyżej wskazanym adresem. W międzyczasie sąd zarządził separację. Od tego czasu niewiasta pracowała na życie w pewnej fabryce. Upłynął rok ale zazdrosny małżonek nie mógł się uspokoić i w dalszym ciągu żył tylko myślą, że żona go zdradza. Ostatnio Deghilage podejrzewał małżonkę o utrzymywanie stosunków miłosnych z pewnym urzędnikiem fabryki, w której znalazła zajęcie. Zazdrośnik postanowił ją śledzić i krążył ustawicznie koło jej mieszkania. Onegdaj widząc, że p. Croisiaux, agent asekuracyjny, zatrzymał swój samochód przed domem żony, wziął go

za swego rywala,

i nie czekając na żadne wyjaśnienia, napadł na niego, Tymczasem agent przybył w interesie swej firmy i ani mu w głowie było flirtować z niewiastą. Pomyłka wyszła na jaw. Zazdrosny mąż musiał ze wstydem prosić swą ofiarę o przebaczenie, ale mimo to został aresztowany i osadzony w więzieniu w Maubeuge. Croisiaux został ciężko pokaleczony i będzie musiał leżeć w łóżku przynajmniej 3 tygodnie, zanim wyzdrowieje.

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

51 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.

Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

• • •

— Ależ nie tu, poczciwy człowieku. Tam, za oceanem, w mojej ojczyźnie podniosę krzyk w prasie, że amerykańskiemu dziennikarzowi, który przez dziesięć dni błądził w dżunglach Birmy i głodny, wyczerpany dowlókł się do ludzkich sadyb ostatkiem sił, tu odmówiono gościny.

— Sahib wcale o gościnę nie prosił, tylko o wywiad i...

— Ach, więc o gościnę trzeba was aż prosić?! Może nawet błagać na kolanach, co? Niedoczekanie wasze! A co do wywiadu, to ułożę go sobie sam. Nie sądzę, by książę był zadowolony z oświadczeń, jakie mu włożę w usta, ale niech ma pretensję do siebie. Napiszę naprzykład iż w stosunku do Anglji żywi Birma uczucia... — tu skomponował na poczekaniu kilka takich herezyj, że przerażony Dewadatta pospieszył do księcia z raportem. Niebawem powrócił.

— Sahib, w drodze wyjątku jego Królewska wysokość raczy cię przyjąć dzisiaj w południe, — rzekł zdyszanym głosem — zechciej udać się ze mną do przeznaczonego wam mieszkania, w którem możesz pozostać, dopóki gościna miła ci będzie.

— Acha, to znaczy, że w pewnej chwili gościna może stać się niemiła. — mruknął Prado, udając nadal nadąsanego, choć nie posiadał się z radości, iż za parę godzin zawrze znajomość z Bahadurem.

— Spodziewam się, — dodał stary sługa, gdy weszli do pałacu, — że sahib przywiózł z sobą uroczysty strój.

— Oczywiście. Mam w walizach anglez, żakiet, frak, smoking zwyczajny i biały, kolonjalny, mam też pyjamy i kostjum kąpielowy. Nie wiem tylko, co z tego należy przywdziać według tutejszej etykiety dworskiej.

— To samo co przywdziewa się w waszej ojczyźnie, kiedy idzie się do króla, — odparł sprytnie tamten, czując, iż zastawiono nań pułapkę.

Ludzi z karawany Freddy'ego nie wpuszczono do pałacu, ale umieszczono ich o mile [illegible] z baraków zamieszkałych przez robotników pracujących na plantacjach księcia Bahadura.

Punktualnie o dwunastej przybył po gościa Dewadatta, bajecznie wystrojony. Freddy Prado, któremu frak pomiął się w walizie, wyglądał przy sędziwym hindusie, jak kelner przy prawdziwym maharadży.

— Sahib jeszcze nie gotów?!

— Ależ owszem, już mogę iść do jego ekscelencji.

— Mówi się, do jego królewskiej wysokości! Zatem chodźmy.

Opuściwszy swój pokój, Freddy z trudem powstrzymał się od okrzyku zdziwienia. Przed drzwiami czekała na niego eskorta honorowa w czerwonych mundurach obficie szamerowanych złotem, a w długim kurytarzu stał szpaler rosłych młodzieńców w olbrzymich turbanach i błękitnych, jedwabnych kaftanach, krojem przypominających kontusze.

Było to jednak skromną przygrywką wobec iście wschodniego przepychu, z jakim Bahadur wystąpił w swojej „sali tronowej". Jego dwór liczył ponad trzysta osób, jak Freddy dowiedział się później i cała ta zgraja darmozjadów odświetnie ubranych zgromadziła się wówczas w owej sali. Wprawdzie większość zebranych dreptała po marmurowych posadzkach na bosaka i nogi miała nieprzeciętnie brudne, zato każdy z tych kolorowych gentlemenów posiadał strój kapiący od srebra i złota, a przy boku miecz o rękojeści wysadzonej wszelkiemi drogiemi kamieniami, prócz brylantów.

— Rozumiem, — mruknął Freddy, Bahadurek chce mi zaimponować. Nie mam nic przeciwko temu, byle jego świta wyniosła się do wszystkich djabłów, skoro rozpoczniemy rzeczową rozmowę.

Rozglądając się z ciekawością dokoła, dostrzegł z boku, ale na wysokości pierwszego piętra dużą, głęboką jakby loże, osłoniętą ukośną kratką, podobną do arabskich muszarabij, tylko znacznie mniej gęstą.

— Aha, tam zajmie miejsce płeć piękna, — odgadł, zanim jeszcze zaszeleściły w loży jedwabie i zaszemrały szepty przybyłych tam niewiast, z dołu zupełnie niewidzialnych. — Ale to czekanie zaczyna być nudne.

Jakoż wyczekał się uczciwie. Dokładnie kwadrans upłynął od chwili nadejścia kobiet, kiedy wreszcie otworzyły się drzwi w głębi sali i weszło sześciu pstrokato odzianych heroldów z trąbami. Zabrzmiały fanfary.

— Tam, do licha, — pomyślał z humorem Prado, — nawet na dworze hiszpańskim tak fasonu nie trzymają, jak tutaj. Bahadurek pragnie olśnić, onieśmielić, odurzyć amerykańskiego dziennikarza.

Po heroldach wysypał się z otwartych drzwi rój paziów, a za nimi wyszedł Dewadatta, podpierając się berłem imponującej długości.

— Skąd ten grzyb wytrzasnął taki pastorał? — Rozbawiony Freddy nagle spoważniał i błysk chciwości zamigotał w jego oczach; zauważył bowiem, że na wierzchołku owego „pastorału" jest umieszczony rubin nieprawdopodobnych rozmiarów. — Za ten karbunkuł miałbym co jeść do końca życia. — osądził — ale ja chcę nie tylko jeść i mam wrażenie, iż obłowię się tutaj, jak nigdy nikt dotychczas.. o ile rybka połknie mój haczyk.

Dewadatta stanął obok tronu, umieszczonego na kilkustopniowem podwyższeniu, badawczym wzrokiem omiótł całą salę, poczem dolnym końcem swojego berła zastukał trzy razy. Na ten znak wszyscy obecni padli na twarz, a Freddy po krótkiem wahaniu złamał się wpół w niskim ukłonie. Pośród grobowej ciszy posłyszał odgłos energicznych kroków, charakterystyczny chrzest pereł, lekkie skrzypnięcie okrytych dywanem desek estrady, na której stał tron. Upłynęło jeszcze kilkanaście sekund, wreszcie niemiły, gardłowy głos męski wypowiedział kilka słów w języku podobnym do chińskiego.

Dworacy zaczęli powstawać z ziemi, wobec czego Freddy podniósł głowę i... oniemiał z zachwytu. Nie wątpił ani na chwilę, iż bez wyjątku prawdziwe są perły, których przeliczne sznury oplatały szyję i ręce mężczyzny siedzącego na tronie, lecz stokroć bardziej zaimponowały mu guziki jego kaftana, a przedewszystkiem olbrzymi guz na turbanie pod kitą; to były brylanty najczyszczej wody! Ogarnąwszy drapieżnem spojrzeniem wszystkie te bajeczne bogactwa, na końcu przyjrzał się ich właścicielowi nie grzeszącemu urodą. To więc był książę Bahadur Pagan!

— Przybliż się, cudzoziemcze, — głos Dewadatty brzmiał uroczyście.

Freddy skwapliwie skorzystał z wezwania, podszedł aż do najniższego stopnia podjum i, starając się nie patrzeć na brylantowy guz w turbanie Bahadura, wygłosił krótkie przemówienie. Że dziękuje za tak szybkie wyznaczenie mu audjencji. Że sumiennie opisze jej przebieg w dziennikach amerykańskich. Że osobiście jest niewypowiedzianie uszczęśliwiony, iż stoi przed obliczem potomka sławnych władców Birmy i jej przyszłego, daj Boże jak najprędzej, miłościwie panującego króla.

Ostatnie zdanie wywołało na sali głośne wiwaty, które Bahadur stłumił jednym ruchem ręki.

— Miło mi pana powitać u siebie, — zwrócił się do Prady. — Miło mi tem bardziej że jest pan synem dzielnego narodu, który...

— ...który dał przykład światu, jak zrzucić jarzmo angielskie!

Bahadur skinął na Dewadattę, powiedział mu coś szeptem, ów zaś, nibyto od siebie, dał Freddy'emu małą lekcję dobrego wychowania; że gdy „jego królewska wysokość" przemawia, należy milczeć, a nie przerywać, o zgrozo!

Freddy zaczął przepraszać i usprawiedliwiać się; gdy tylko wspomnieć o Anglikach, w nim rzekomo burzy się krew a już ma taką szczerą naturę, że co myśli, to musi powiedzieć natychmiast. Potem wyjął notes i zapytał uprzejmie, czy może teraz rozpocząć wywiad.

— Stawia mnie pan w trudnem położeniu, — rzekł Bahadur, zapatrzywszy się w rzeźbiony sufit sali, jakby stamtąd miało nań spłynąć natchnienie: — bo dobrze mówić o Anglikach nie mogę, a źle nie chcę, z przyczyn łatwo zrozumiałych. Zwłaszcza wobec dziennikarza!

(d. c. n.)

...CHA ZE STOLICY

...cie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie ma powstać niezwykle ...yginalny związek zawodowy. Będzie ... zrzeszał karzełków. W Warszawie ...iązek liczyć może na 400 członków ...órzy zajmują się pracą „artystyczną" ...występują, jako artyści widowiskowi. ...wiązek ma na celu obronę interesów ...praw zawodowych swych członków. ...atut jest opracowany i niebawem ma ...ć zgłoszony do władz.

* * *

W Warszawie corocznie zdarza się ...kadziesiąt przypadków trychiny. Kon...ola lekarska chroni ludność przed za-...żonem mięsem, niedopuszczając go ... sprzedaży. Jednak nieuczciwi sprze...wcy sprzedają czasem mięso pocho-...ące z potajemnego uboju. narażając ... ten sposób zdrowie swych odbiorców ... okolicy ul. Puławskiej zachorowały ...kobiety na trychinę. Miejski lekarz ...talił, że choroba wystąpiła wskutek ...ożycia mięsa z jatki Wściślińskiego ...zy ul. Puławskiej 71. Badanie jatki ...ykazało potajemną przeróbkę wędlin. ... tejże jatce znaleziono 120 kg. mięsa ...wędlin niewiadomego pochodzenia. Jat...ę opieczętowano. Sąd skazał właścicie... jatki na 6 miesięcy więzienia.

* * *

Budowa nowej stacji telefonów au-...omatycznych przy zbiegu ul. Felińskie... i Niegolewskiego na Żoliborzu posu...a się naprzód. Dom będzie doprowa-...zony pod dach jeszcze przed końcem ... sezonu budowlanego, poczem roz-...cznie się montaż urządzeń technicz-...ych. Stacja będzie oddana do użytku ...tem przyszłego roku. Jest ona budowa... na 3.000 numerów. Nowa centrala bę...zie obsługiwała wyłącznie Żoliborz i w ...n sposób mieszkańcy tej dzielnicy nie ...dą, od chwili uruchomienia stacji, ...nosili dodatkowych opłat abonamento...ych za odległość (20 gr. za każde 100 ...etrów odległości od stacji przy ul. ...omackiej).

* * *

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ...ozbudowy uchwalono wystąpić do Ban...u Gospodarstwa Krajowego o kredyty ... budowę 44 domów małych na 408.200 ... i na budowę 9 domów blokowych na ...ume 391.000 zł. pozatem uchwalo-...o 3 pożyczki na remont nieruchomości ...a sumę 31.000 złotych.

* * *

Liga obrony zwierząt dokonała in-...pekcji w Grochowie. Opieczętowano ...ięć koni chorych z ranami ropnemi, 14 ...sób ukarano mandatami za dręczenie ...wierząt i drobiu, skonfiskowano 5 dru-...anych wędzideł, które kaleczyły pyski ...oniom i dokonano 18 opatrunków lek-...o odparzonym koniom. Skontrolowano ...zy nowe budowle, wydając polecenie ...atychmiastowego urządzenia dojazdów ...możliwiających swobodny wjazd wo-...ów z materjałami budowlanemi.

—x—

KRATECZKI

OSZCZERCA Z SUCHEJ.

PLOTKARZ UKARANY.

Chciałbym być Robinzonem Cruzoe. Gdy człowiek sobie pomyśli, że przez dłuższy czas, a może nawet już nigdy, nie widziałby twarzy swoich przyjaciół, że będzie wiódł spokojne życie na samotnej wyspie, na której niema ani komorników, ani wierzycieli, ani urzędów skarbowych, ani Ubezpieczalni Społecznej, życie wydaje się rajem.

Pomyśleć tylko! Możesz sobie, człowieku przemierzyć wyspę wzdłuż i wszerz i to jak? Naukos! Przez jezdnię! (której niema) chodnikiem po lewej stronie i nie będzie tam nikogo, ktoby powiedział: nie wolno! Możesz sobie człowieku robić co ci się żywnie podoba, chodzić w ubraniu ,albo nago, spać jak długo chcesz, gdyż żaden telefon nie będzie cię budził skoro świt, o 10-rano.

Muszę zostać Robinzonem Cruzoe. Wyjechać na bezludną wyspę może i nie wyjadę,, ale coby się stało, gdyby tak człowiek postanowił że będzie się czuł w swoim rodzinnem mieście, jak na bezludnej wyspie? Poprostu nie zauważać ludzi, rzeczy, nic słowem.

Spotyka cię znajomy:

— Serwus jak się masz!

— Hę?

— No jak się masz? Co słychać?

— Hę?

— Coś ty, oszalał? !

— Nie. Tylko jestem na bezludnej wyspie. Nikogo tu niema, nic mnie nie obchodzi, nie utrzymuję z nikim żadnych stosunków. Jestem sam. Sam jeden na tej całej przestrzeni ziemskiej, zrozumiano?

Znajomy pokiwa z politowaniem głową, opowie zaraz wszystkim innym znajomym, że „wiecie, ten biedny chłop zupełnie zwarjował" ! — ludzie ze strachu przed szaleńcem dadzą mi święty spokój.

Przyjdzie np. wierzyciel:

— No, panie jak z tą forsą?

— Nie widzę pana.

— Bez kawałów, oddaj pan pieniądze.

— Wrrrr!..

— Panie, moje pieniądze..

— Wwwwrrrr!!..

Ostatecznie wierzyciel zwieje, gdyż można dla większego efektu ugryźć go w rękę lub w nogę i — znowu z jednej strony spokój zapewniony

Ulokować się można na jakimś placu, usławszy sobie posłanie z jesiennych liści, odżywiać się korzonkami z podmiejskiego lasu i żyć tak długo spokojnie, aż człowieka nie odwiozą do Kochanówka.

OSZCZERCA.

Trudno byłoby powiedzieć, że Władysław Kornecki zamieszkały przy ulicy Suchej jest gentlemanem. Gdyby istniało słówko określające coś wprost przeciwnego niż gentleman, to właśnie to słówko nadawałoby się wyśmienicie do Korneckiego.

Gdyż Kornecki jest plotkarzem. Kornecki jest oszczercą. gdyż opowiadał szpetne rzeczy o kobiecie, i to młodej kobiecie Opowiadanie niemoralnych historyjek o starej i brzydkiej kobiecie jest dla niej komplimentem.

Otóż Kornecki coś tam czuł do 20-letniej donny, Janiny Kubiak. Gdy Jasia nie zwracała uwagi na Korneckiego i wolała innych przedstawicieli płci brzydkiej Kornecki zaczął na lewo i na prawo opowiadać że Kornecka jest taka i owaka, że to i owo, że pozatem jest złodziejką także, słowem Jasia poskarżyła się sądowi, w wyniku czego Sąd Grodzki skazał Władysława Korneckiego na 6 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.

—:O:—

Straszna śmierć woźnego

ojca sześciorga dzieci.

Z Tarnowa donoszą:

O godzinie 5-tej nad ranem tuż obok mostu kolejowego nad Dunajcem obok Tarnowa zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 36-letniego Józefa Curyły, b. legjonisty woźnego sądowego w Tarnowie. Curyło powracał rowerem z domu rodziców do Tarnowa a chcąc sobie skrócić drogę jechał torem kolejowym i nie zauważył nadchodzącego pociągu, który go potrącił tak nieszczęśliwie, że Curyło upadając

doznał pęknięcia czaszki,

oraz wstrząsu mózgu. Curyło nie odzyskawszy przytomności w parę minut zmarł, osierocając żonę i sześcioro drobnych dzieci.

—00—

KILOWY GRZYB

Niezwykły okaz.

Z Wejherowa donoszą:

W lesie wejherowskim znaleziono olbrzymich rozmiarów grzyb wspaniały okaz borowika ważącego przeszło 2 funty (1 kg.)

Kapelusz grzyba mierzył 37 cm. średnicy.

OPIEKA NAD DZIECKIEM.

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałka, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka. Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry dziecka, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać Pudrem Bebe Szofmana od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów. Puder Bebe Szofmana delikatny jak pyłek przesiany przez liczne sita jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higjenicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn jest doprowadzona do perfekcji zasypką dla dzieci. Dr S. A.

FAŁSZYWE WIZYTÓWKI ELEGANTA.

„Angielski dziennikarz" z Krakowa przed sądem wiedeńskim.

W październiku ub. r. policja bielska przeprowadziła w jednym hoteli w Bielsku ścisłą rewizję. Przy tej sposobności aresztowano młodego eleganckiego człowieka. W jego walizkach znaleziono

różne wizytówki i legitymacje,

które jak się później okazało, były sfałszowane i służyły mu do dokonywania rozmaitych oszustw i szantaży. M. in. posiadał on wizytówkę przedstawiciela I. K., C. w Genewie, legitymację współpracownika angielskiej gazety sportowej „Daily Sport News" wykaz Związku Zagranicznych Dziennikarzy w Warszawie, oraz dowód, że jest warszawskim reprezentantem „Kasy Zaliczkowej i Kredytowej w Krakowie". Oczywiście wszystkie te papiery były podrobione. Paszport jego wykazał że nazywa się Turner Bernard lat 27 i pochodzi z Krakowa. W ostatnich czasach bawił on zagranicą: w Genewie, Londynie i Monachjum. Ponieważ policja bielska podejrzewała go, że i na terenie Bielska

dokonał oszustw,

przeprowadziła ścisłe dochodzenia, które jednak nie dały pozytywnego rezultatu i musiano go wypuścić na wolną stopę. Opieka policyjna, którą go nadal otoczono, nie podobała się młodemu oszustowi i dlatego wkrótce zniknął jak kamfora i wszelki ślad po nim zaginął. Na początku br. zjawił się nagle w Wiedniu i dokonał tam wielu bezczelnych oszustw i kradzieży. Policja wiedeńska ujęła go i krakowski żyd stanął przed sądem wiedeńskim.

Tu wyszły wszystkie jego grzechy na wierzch i okazało się, że Turner cieszy się sławą największego i najsprytniejszego międzynarodowego hochstaplera oszusta, i złodzieja Tak np. skradł on pewnej Amerykance torebkę ręczną z 200 szylingami austrjackiemi oraz 2 bilety kolejowe na linji Wiedeń — Budapeszt i Wiedeń — Zurych. Do klubu „Loyalty" w Wedniu kazał się wprowadzić przez znanego obywatela szwajcarskiego, gdzie przedstawił się jako Irlandczyk studjujący w Wiedniu prawo przyczem zaznaczył, że jest korespondentem „Dail Mail". Występował on pod różnemi fałszywemi nazwiskami jak: adwokat Stastiy, Mister Torner lub dr. Kellner Jean z Lyonu Zapomocą sfałszowanych legitymacyj uzyskiwał dostęp do bibljoteki uniwersyteckiej. Znanemu artyście filmowemu Janowi Jaray'owi

skradł granatowy frak,

i usiłował na nim dokonać szantażu oświadczając mu, że za odpowiednie wynagrodzenie sprostuje szkodzące mu artykuły, które rzekomo ukazały się w angielskiej gazecie. Nie miał jednak szczęścia bo energiczny artysta wyrzucił go z mieszkania. Przy zakupie bielizny w wiedeńskim sklepie skradł z kasy sklepowej 380 szylingów. W „Wiener Neustadt" wynajął u pewnej wdowy pokój jako lekarz z Bostonu i zniknął nagle zabrawszy z sobą kasetkę

z całą biżuterją gospodyni.

U proboszcza Uhla Leopolda podał że jest żydem i ma zamiar przejść na łono Kościoła katolickiego. Po kilku lekcjach zabrał księdzu kilka dzieł religijnych i leksykon i więcej się nie pokazał.

Po jego aresztowaniu, które nastąpiło w lipcu br. musiano go odstawić do sądu w Hernals, gdzie miał rozprawę cywilną. Ten moment starał się on wykorzystać do ucieczki i w tym celu zaopatrzył się w pieprz, którym chciał obsypać konwojącemu go policjantowi oczy Zamiar ten mu się jednak nie udał. W czasie głównej rozprawy nie przyznał się do winy, jednak zeznania licznych świadków obciążyły krakowskiego hochstaplera tak silnie, że sąd skazał „angielskiego dziennikarza" z Krakowa na

20 miesięcy ciężkiego więzienia,

oraz na wydalenie z kraju.

—oOo—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, niedziela, dnia 6 października.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.15 Muzyka z płyt
9.40 Dziennik poranny
9.50 Program na dzień bieżący
10.00 Muzyka z płyt
10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.08 Przegląd teatralny
12.15 Poranek muzyczny z Katowic
13.00 Transmisja 1-go fragmentu Międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o puhar narodów"
13.25 Teatr Wyobraźni. Fragment słuchowiskowy z komedji „Papierowy kochanek"
13.45 Muzyka z płyt
14.00 Transmisja 2-go fragmentu Międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o puhar narodów"
15.00 Godzina rolnika
16.00 Opowiadanie dla dzieci z Poznania
16.15 Utwory fortepianowe w wykonaniu Janiny Wysockiej - Ochlewskiej
16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Torunia
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Zygm. Grossmana
17.40 „Migawki regjonalne" — audycja słowno - muzyczna z Torunia
18.00 Koncert z Torunia
18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p.t. „Odwiedziny" — Rybickiego
19.00 Program na dzień następny
19.10 Koncert reklamowy
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Muzyka z płyt
19.45 Co czytać?
20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Transmisja zakończenia Międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja (tr. z Poznania)
22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.15 Transmisja zakończenia Międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Austrja (stille)
22.43—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Adama Furmańskiego
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

12.08 Rozmowe z robotnikiem o teatrze. — przeprowadzi Grzegorz Timofiejew — reportaż
15.00 Koncert życzeń
15.45 Poradnik sportowo - turystyczny — wygł. L. Szumlewski
19.00 Program na dzień następny
19.10 Wiadomości sportowe lokalne
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła — płyty
22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 października.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Koncert z płyt
13.25 Chwilka dla kobiet
13.30 Przerwa
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert zespołu Niny Mańskiej
16.00 Lekcja języka niemieckiego
16.15 Piosenki w wykonaniu zespołu wokalnego „Irmay"
16.45 Transmisja z Wilna
17.00 „Słucham odczytu społecznego!" — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Kwartet fortepianowy
18.00 Pieśni rumuńskie w wykonaniu Julji Drozdowskiej
18.15 Muzyka z płyt
18.25 „Jak powstał i przybył do Polski statek „Piłsudski" — opowiadanie dla dzieci
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Koncert reklamowy
19.15 Program na dzień następny
19.25 Skrzynka rolnicza
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Audycja żołnierska
20.30 Orkiestra mandolinistów — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 „Węgiel" — pogadanka
21.00 Recital fortepianowy Wandy Kopeckiej
21.30 Wieczór literacki: „W 100-lecie śmierci Kazimierza Brodzińskiego"
22.00 Koncert symfoniczny P. R.
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.15 Muzyka z płyt
18.30 Rozmowa z małymi radjosłuchaczami. Skrzynka dla dzieci — wygłosi red. B. Stefański
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne

—00—

SPORT.

Niedziela na boiskach.

Dziś mecz Polska — Austrja.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA:

Na Stadjonie Hippicznym w Łazienkach najważniejszy konkurs o nagrodę Polski (Puhar Narodów)) i finał mistrzostw jeździeckich Polski

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 12-ej międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrji Polska wystąpi w składzie: Albański, Doniec, Martyna, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemza, Matjas, Malczyk, Kisieliński. Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się o godz. 10-ej po raz pierwszy w Warszawie mecz hokeja na trawie, pomiędzy Stellą z Gniezna a WKS z Poznania

W parku im. Sobieskiego o godz. 15-ej zakńczenie dziesięcioboju o mistrzostwo — Polski i mecz lekkoatletyczny pań Warszawianka — Stadjon Chorzów. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakuje rekordy światowe.

Na Wiśle o godz. 14-ej regaty długodystansowe.

Na Dynasach o godz. 16-ej t.zw.. wyścig asów.

Na boisku Skry od 10-ej robotnicze święto sportowe. W programie biegi propagandowa, bieg uliczny i finał robotniczego turnieju gier sportowych

W lokalu fortu Bema o godz. 12-ej drużynowe mistrzostwa zapaśnicze Warszawy. W programie mecze Legja — Prąd i Skra — Fort Bema O godz. 18-ej mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Polonja — Fort Bema.

W lokalu Oficerskiego Yacht Kklubu o godz. 10-ej posiedzenie Rady Narciarskiej Polskiego Związku Narciarskiego.

Na szosie Grójeckiej eliminacyjny chód przedolimpijski, organizowany przez Związek Strzelecki.

W KRAJU:

W Krakowie. Finały koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski i mecz piłkarski Łódź — Kraków.

W Częstochowie mecz piłkarski Hakoah Wiedeń — reprezentacja Częstochowy.

W Tomaszowie Mazowieckim zakończenie robotniczych mistrzostw piłkarskich Polski.

W Wielkich Hajdukach zakończenie jubileuszu Ruchu. Program imprez przewiduje m. in. międzynarodowy mecz pomiędzy mistrzem Polski a V.F.B Stuttgart

W Bydgoszczy mecz lekkoatletyczny Poznań — Pomorze.

ZAGRANICA:

We Francji w miejscowości Waziers odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a Warszawianką.

We Wrocławiu mecz piłkarski Lwów — Wrocław.

W Meranie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Wiedniu mecz piłkarski Austrja — Węgry.

W Kopenhadze mecz piłkarski Danja — Finlandja.

W Pradze mecz piłkarski Czechosłowacja — Francja.

—:O:—

Dyplomy uznania dla szkół

za krzewienie oszczędności.

Na posiedzeniu Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole pod przewodnictwem d-ra Skalskiego, przyznano odznaczenia szkołom za wydatną pracę w dziedzinie krzewienia oszczędności w szkole w postaci dyplomów uznania następującym uczelniom: Szkole Powszechnej Nr. Nr. 7, 17, 75, 161 i Seminarjum Nauczycielskiemu Żeńskiemu.

Przyznane dyplomy, w myśl regulaminu Koła Ciułaczy, wręczone będą szkołom za pośrednictwem władz szkolnych.

Na zasadzie zmienionego regulaminu Koła Ciułaczy, Szkolne Kasy Oszczędności, których szkoły odznaczone będą dyplomem uznania, otrzymają równocześnie po zł. 50 na fundusz Kasy a przy następnych odznaczeniach po zł. 100.

Na Dzień Oszczędności Komitet postanowił wydać jedną z prac nagrodzonych na konkursie Komitetu w 1932 roku oraz zorganizować publiczne przedstawienia propagandowe.

13-ty kurs pielęgniarstwa dla sióstr pogotowia san. PCK

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyż podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że za przykładem lat ubiegłych organizuje w roku bieżącym XIII-ty kurs pielęgniarstwa dla sióstr pogotowia sanitarnego PCK. na warunkach następujących:

1) Kurs zostanie otwarty w drugiej połowie października i będzie trwał trzy miesiące, 2) Nauka będzie się odbywała w godz. wieczorowych od 7 do 9-ej, pięć razy tygodniowo po dwie godziny. 3) Opłata za kurs od osób, które podpisza zobowiązanie siostry pogotowia sanitarnego będzie wynosiła 10 zł. miesięcznie. 4) Osoby, które podpisza zobowiązanie siostry pogotowia sanitarnego po ukończeniu 3-miesięcznego kursu teoretycznego będą musiały odbyć 3-miesięczną praktykę szpitalną.

Na kurs będą przyjmowane kandydatki w wieku od lat 18 do 30-tu.

Od kandydatek na kurs wymagane jest wykształcenie 4-ch klas szkoły średniej, wyjątkowo tylko mogą być przyjęte kandydatki z wykształceniem 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Podania o przyjęcie na kurs, pisane własnoręcznie, wraz z życiorysem, świadectwem szkolnem, dowodem obywatelstwa, oraz 2 fotografiami należy składać w Biurze Okręgu PCK. (ulica Piotrkowska 236) od godz. 9 do 3 p. p.

Podania będą przyjmowane tylko do godz. 12 w dn. 12 października rb.

Pierwszeństwo mają członkinie Czerwonego Krzyża.

Zarząd Okręgu PCK. zaznacza zarazem, że kursy te mają na celu przygotowanie pewnej kadry osób, mogącej nieść pomoc przy leczeniu i pielęgnowaniu chorych i rannych na wypadek epidemji oraz klęsk żywiołowych, żadnych zaś uprawnień do zawodu pielęgniarskiego nie dają.

—:O:—

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12.30 w poł. w sali Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113, dr Justman wygłosi odczyt na temat: „O paraliżu postępującym". — Wstęp bezpłatny.

Pogotowie Czerwonego Krzyża, które niesie pomoc w razie wypadku przy pracy, mieści się obecnie przy ulicy Piotrkowskiej Nr 203/205, telefon 102-40.



OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH W ŁODZI

W ślad za naszą zapowiedzią nastąpi w nadchodzący wtorek 8 października o 8.30 wieczór uroczyste otwarcie I oddziału cyrku Staniewskich, który przybywa do naszego miasta z rewelacyjnym nowym programem uchodzącym wszędzie za najlepszy ze wszystkich dotychczasowych. W programie wspaniałe tresury, koni, niedźwiedzi psów jeżdżących na rowerach. Po raz pierwszy zobaczy Łódź fenomenalnych wrotkarzy duńskich. 4 Ryles. Ryles są atrakcją obydwu półkuli — świata. Ponadto zobaczymy wspaniałych ekwilibrystów na wolnostojących drabinach trupę Włochów Raspini. Największem ewenementem obecnego programu prócz całego szeregu znakomitych produkcyj artystycznych jest tajemnicza i zagadkowa Miss Okulta. Eksperymenty Miss Okulty poruszyły cały świat i są dotychczas niewytłumaczone przez nikogo. Wspaniały program cyrku Staniewskich będzie niewątpliwie wielką atrakcją Łodzi.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE".

Ukazały się numery październikowe (Nr. Nr. 10 — FP i 10 — NP) „Echa Obcojęzycznego", czasopisma poświęconego szerzeniu praktycznej znajomości języka francuskiego i niemieckiego. Każdy numer tego pisma zawiera liczne krótkie opowiadania, anegdoty, ciekawe wiadomości, wiersze, wzory listów handlowych itd. w języku francuskim lub niemieckim ,wraz z przekładem polskim, możliwie dokładnym, często dosłownym „Echo Obcojęzyczne" ułatwia znakomicie pracę każdemu uczącemu się języków obcych, gdyż czyni zbytecznem mozolne wyszukiwanie słówek i ich znaczeń w słownikach. Admin. „Echa Obcojęz." (Warszawa 1) wysyła naszym czytelnikom na żądanie bezpłatne numery okazowe tego pożytecznego pisma.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: To więcej niż miłość; wiecz.: Szesnastolatka
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Miłość na poddaszu.
Adria — Amok
Casino — Mała mateczka
Corso — Katiusza
Czary — Młode orly
Europa — Sing - Sing
Grand - Kino — Dwie Joasie
Metro — Amok
Miraż — Marzenia miłosne
Mimoza — Piotruś
Przedwiośnie — A. B. C. miłości
Palace — Walc dla ciebie
Rakieta — Powrót Frankensteina
Rialto — Miłostki
Sztuka — Stworzona do całowania
Zachęta — Przeor Kordecki

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak na wędzonce. Zrazy z ka[illegible] [illegible]mina cytrynowa.

WINSZUJEMY

[illegible]: Marji.
Wschód słońca 5.41
Zachód słońca [illegible]
Długość dnia 11.25
Ubyło dnia 5.04
Tydzień 41.

Reklama jest potężną siłą w rozwoju przemysłu i handlu.

WYCIECZKI NA LOTNISKO ŁÓDZKIE

Łódzki Obwód Miejski LOPP podaje niniejszem do wiadomości, że wycieczki mogą przybywać na lotnisko łódzkie tylko we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach pomiędzy 9 a 10. Opuszczenie lotniska przez wycieczki winno nastąpić każdorazowo — przed godziną 12.

Wycieczki mogą przybywać na lotnisko jedynie po uprzedniem (na 3 dni przed terminem) zgłoszeniu wycieczki do biura Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP ul. Prez Narutowicza 30, tel. 106-50

Wycieczki przybywające na lotnisko bez uprzedzenia nie będą przyjmowane.

Z ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami podaje do wiadomości członków sympatyków i zainteresowanego ogółu, że lokal Towarzystwa mieści się obecnie przy ul Piotrkowskiej 109, front II piętro.

Kancelarja czynna codziennie od godziny 11-ej do 2 i od 5 do siódmej w soboty tylko od 11 do 2

Telefon Nr. 128-03

Kobieta współczesna

PODOBNO... MNIEJ KŁAMIE

ZMIERZCH MĘŻCZYZN.

W miesięczniku „Today" w Nowym Jorku był drukowany zjadliwy artukuł, którego autorem jest Percy Waxman, na temat supremacji nowoczesnych kobiet.

„Rewolucja kobiet.. Rewolucja wobec której bledną wyczyny komunistów. Zbliża się era matrjarchatu, dyktatury kobiet, gineokracji... Nie kpijcie z tego, zarozumialcy męskiego rodu! Gineokracja jest klęską żywiołową, której nie zdołacie odwrócić..."

Mężczyzna rządzi jeszcze światem, ale to już jego ostatnie podrygi. Mężczyzna upodobnia się coraz bardziej

do słabej białogłowy,

tej sprzed lat ,podczas gdy kobiety maskulinizują się i stają się podobne do mężczyzn Wystarczy przyjrzeć się tłumom, zapełniającym w mroźny dzień wagony podmiejskich pociągów — mężczyźni drżą z zimna, podczas gdy ich żony spacerują w jedwabnych pończochach i w dekoltowanych kostjumach, Weźcie do ręki gazetę: oto artykuł, omawiający najmodniejsze podwiązki męskie. Są bardzo drogie, ale prawdziwy „gentleman" zafunduje sobie spewnością modne podwiązki..

„New York Times" opisuje z całą powagą, jakie to cuda otrzymał na wyprawę ślubną pewien pan młody Przyjaciele ofiarowali mu

tuzin kąpielowych kostjumów,

pyżamy, szlafroki z brokatu, safjanowe pantofle, przyjaciółki zaś darowały mu na pożegnanie neseser i cenną zapalniczkę.

Dawniej atletyką zajmowali się tylko mężczyźni — dzisiaj młode panienki boksują się, uprawiają sport pływacki, hockey, latają samolotami, prowadzą wyścigowe samochody. Ongiś wykpiwano kobiety, które zbyt dużo czasu tracą na ubieranie się. Dzisiejsza kobieta uprościła problem ubierania gdyż modna suknia i bielizna zredukowane są niemal

do rozmiarów listka figowego;

nieszczęsny mężczyzna zaś w dalszym ciągu dźwiga na sobie ciężkie i skomplikowane odzienie i codziennie stacza walkę ze spinkami, krawatami i innemi akcesorjami męskiego stroju.

Oto treściwy wykaz kobiet, które dokonały wyczynów zgoła niekobiecych.

Georgie Englehardt (lat 25) z Nowego Jorku rodem, wdarła się na dziewięćdziesiąt szczytów górskich, w tej liczbie na Mount Victoria w Kanadzie (3.800 metrów) i to podczas zawiei śnieżnej. Vilma Mitchell (lat 19) jest mistrzynią gry w „baseball" i zarabia miesięcznie tysiąc dolarów. Nancy Nannetti z Kalifornji jest znaną

hodowczynią lwów.

Eleona Leary z Bostonu w wyścigach zorganizowanych przez studentów z Harvard — wyprzedziła wszystkich i dobiegła pierwsza do mety oddalonej od startu o sto dwadzieścia kilometrów. Pani Reggio wygrała zakład, wynoszący trzy tysiące funtów szterlingów, gdyż w pięć minut weszła na niebotyczne schody Woolworth Building, a pani Huddeston zdobyła rekord wytrzymałości w sporcie pływackim, pływając pięćdziesiąt godzin, a więc pobiła rekord ustalony przez mężczyznę o cztery godziny.

W dalszym ciągu autor feljetonu dowodzi, że kobiety współczesne mają już inną strukturę kośćca — mają większe ręce i stopy niż panie sprzed stu lat. Natomiast wśród mężczyzn spotyka się coraz częściej

powolnych tłuściochów.

Ale jeszcze coś. Kobieta współczesna podobno... mniej kłamie Dawniej musiało biedactwo kłamać, żeby cośkolwiek wyłudzić od męża lub ojca, musiało pochlebstwem i podstępem zdobywać dobra tego świata, teraz walczy o byt, rozpychając się łokciami i pięściami.

* * *

Ogłoszone niedawno w Londynie dane statystyczne stwierdzają, iż liczba kobiet pracujących zawodowo przewyższa w Anglji liczbę mężczyzn pracujących.

W syndykatach i związkach zawodowych zarejestrowanych jest 389,359 kobiet wobec 356,726 mężczyzn.

Skompromitowany aniołek.



Cóż mój aniołku pokoju,
błażni się stale Genewa,
nic nie pomogło — JEST WOJNA!
Dla ciebie blamaż i krewa...

Pan Laval, Eden, czy inni
gadali ciągle przy winie,
a wynik jaki? — w Etjopji
krew ludzka rzeką już płynie.

Wspięły się wgórę bombowce,
kieruje niemi sam Ciano
i wojownikom brunatnym
symfonję śmierci zagrano...

A ty mój biedny aniołku
tłuczesz się znowu w Genewie,
chodzisz i błagasz daremnie,
co dalej będzie — nikt nie wie.

Każdy polityk — mądrala
biada przy kawce potrosze,
że Anglik wtrąca jak zwykle
swe tradycyjne trzy grosze.

Że Mussolini Benito
zrobi się z gniewu niebieski,
kiedy się dowie, że przed nim
zamknięto Kanał Suezki...

Tymczasem hen w Abisynji
mgła śmierci wszystko zasnuła,
wśród świstu, jęku szrapneli
ginie spokojna Adua

Ech, dyplomaci kochani
chwile są bardzo gorące,
zanim Genewa coś zrobi
wyginie ludzi tysiące.

W koniec wojenki nie wierzę,
zła już naprawić się nie da,
prędzej sam negus negesti
zrobi się biały jak kreda.

ROM.

FRANCJA ZGINIE

jeśli nie będzie miała licznych rodzin.

Podczas kongresu organizacji licznych rodzin (Familles Nombreuses), który odbył się w tych dniach w mieście Nantes, a o którym już wzmiankowaliśmy, wygłosił m in. przemówienie wiceprezes Boverat. Ze względu na doniosłość zagadnienia, przezeń poruszonego, jak również ze względu na ciekawe dane statystyczne, przemówienie to zasługuje na specjalną uwagę.

P. Bovert przedstawił prawdziwie katastrofalną sytuację przyrostu ludnościowego we Francji, ilustrując istniejący stan rzeczy materjałem statystycznym, dostarczonym przez oficjalne raporty w tej materji.

Jak się okazuje, depopulacja, czyniąca we Francji z każdym rokiem znaczne postępy, za ostatnie parę lat poczyna przybierać całkiem tragiczne rozmiary. Już w ciągu lat od r. 1868 do 1932 liczba narodzin zmniejszyła się w Repubilce o całe 312.000. Obecnie, w ciągu dwóch lat zaledwie, liczba narodzin zmniejszyła się jeszcze o dalsze 40.000

W tym samym czasie natomiast przyrost ludnościowy w Niemczech wykazuje stałe postępy. W roku 1934 zanotowano o 225 tys. więcej narodzin aniżeli w roku 1933. Podług prowizorycznych obliczeń liczba narodzin w całej Francji za rok bieżący nie przekroczy cyfry 650,000, podczas gdy liczba narodzin w Trzeciej Rzeszy osiągnie 1,300.000.

Prezes Boverat zwrócił uwagę zebranych na kongresie na konieczność przystąpienia do jaknajbardziej energicznej akcji celem propagowania licznych rodzin we Francji W akcji tej winno wziąć czynny udział nietylko samo społeczeństwo, ale także i czynniki rządowe, których obowiązkiem w danym wypadku jest brać przykład z rządu niemieckiego, tak usilnie i umiejętnie propagującego liczne rodziny w Trzeciej Rzeszy.

Maść Wilkinsona

skutecznie leczy świerzb.

Takie warunki gromadnego życia, jakie stanowi szkoła, stwarzają doskonałą okazję do nabawienia się banalnej, lecz przykrej choroby jaką jest świerzb.

Wywołuje ją pasorzyt zwierzęcy zwany świerzbowcem, mały ale okropnie brzydki, jakby fantastycznie owłosiony gad, usiłujący gospodarzyć wnajbardziej powierzchownych warstwach skóry — w naskórku zrogowaciałym, w który wkręca się i toczy powierzchowne nory. Świerzbowiec może zaatakować każdy odcinek skóry, z upodobaniem jednak sadowi się w pewnych okolicach, jak np. na rękach między palcami na nadgarstku, w okolicy łokci i pach, w okolicy stawów skokowych, u dzieci na pośladkach u kobiet wokoło brodawek sutkowych, omija natomiast twarz szyję i grzbiet

W miejscu usadowienia się pasorzyta widać wyraźne szare kręte brózdy, odpowiadające norom wygrzebanym w naskórku przez samicę i wypełnionym jajami. Na końcu nory spostrzec można drobne pęcherzykowate wzniesienia, w których kryje się pasorzyt.

Temu procesowi toczenia zrogowaciałego naskórka towarzyszy silne świerzbienie wywołujące drapanie. Swędzenie jest szczególnie dokuczliwe w nocy. W następstwie drapania brudnemi palcami przychodzi do zakażenia bakterjami ropnemi, powodującemi najróżnorodniejsze postacie ropnego zapalenia skóry. Rumienie, grudki, krosty, strupy, liszaje, czyraki, a nawet duże ropnie — oto bogaty obraz chorobowych zmian skóry, towarzyszących świerzbowi.

Choroba

jest łatwo uleczalna.

Nie wystarczy jednak zastosowanie leku zabijającego pasorzyty, konieczną nadto jest rzeczą poddanie zarówno bielizny jak i odzieży chorego dokładnej dyzenfekcji i zbadanie otoczenia chorego w kierunku obecności świerzbu.

Leczenie najpraktyczniej jest przeprowadzić maścią Wilkinsona, zawierającą

dziegieć drzewny i siarkę.

Leczenie rozpoczynamy wieczorem. Po kąpieli ciepłej z namydlaniami wcieramy dokładnie maść w całą powierzchnię skóry, omijając jedynie twarz i szyję. Wcieranie maści powtarzamy następnego dnia rano i wieczorem. Nazajutrz urządzamy kąpiel i podajemy czystą bieliznę i oczyszczoną odzież.

Po przeprowadzonej kuracji niejednokrotnie przez jakiś czas jeszcze świerzbienie utrzymuje się, odnieść go jednak wówczas należy do podrażnienia nerwowego, zwłaszcza u kobiet i osób wrażliwych.

PODSŁUCHANE

PRZECIWIEŃSTWA.

Wegetarjanin: — Pan jest jak drapieżne zwierzę, które pożera trupy.

Jedzący mięso: — A pan, jak wół, który opycha się trawą.

NIE NOWOŚĆ.

— W gazecie czytałem, że wynaleziono ubranie bez guzików.

— To nic nowego, takie ubranie miałem już często.

BEZNADZIEJNE.

— Ten człowiek ma naprawdę więcej pieniędzy niż rozumu.

— Z tego nie wynika jeszcze, żeby miał pieniądze.

LUDWIK WOHL

LAWA

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch

* * *

Ettore Ormella stoi nieruchomo.

On, który tyle czasu walczył o tę chwilę.

Teraz jest u celu

Oczy Grazielli są przymknięte.

Nie widzi, jak jego twarz zapala się płomieniem pożądania... i gaśnie.

To była tylko krótka chwila, teraz krew zupełnie spłynęła z twarzy.

Wyprostowuje się, ramiona zwalniają uścisk.

Mówi opryskliwie:

— A to co Chce pani przeziębić się, Graziello? Niech pani natychmiast idzie do łóżka!

I jakby chcąc złagodzić szorstki ton głosu, dodaje, uspokajająco klepiąc ją po ramieniu:

— Avanti, avanti, piccola...

Coś mruczy.

Lekko ją popycha.

Drzwi się zamykają.

Graziella stoi jeszcze kilka chwil czuje, że upokorzenie złamie ją.

Już, już nadchodzi.

Mija.

Ociężałym, niepewnym krokiem zsuwa się po schodach, wchodzi do swego pokoju, znów się kładzie do łóżka i leży zupełnie wyczerpana, bezgranicznie zrozpaczona.

Jej usta drżą, chce płakać i nie może.

Z każdego kąta wyzierają twarze i szydzą z niej.

* * *

Graziella Cagliani przeżyła ciężkie chwile.

Upokorzenie... zawód... tak, oczywiście.

Jednak iluż ludzi doznało takich samych wstrząsów, a przytem ich dalsze życie nie uległo zasadniczej zmianie ...

Cierpienie obruszyło się na nią z gwałtowną mocą: bezlitosne gorzkie, pełne okropnych wyrzutów i głębokiej pogardy dla siebie.

Zaczęła się modlić, raz po raz wymawiała Ave Marja i zawsze z uczuciem palącego wstydu, którego nic nie mogło zatrzeć.

Jak może o coś błagać Niepokalaną? Ona!

Przecież to świętokradztwo.

Bezsenna noc wskazała początek drogi, która , jak jej się zdawało, była jedyna prowadząca ku zbawieniu.

Nad ranem cel stał się jasny: ta droga uchroni ją przed zupełnym upadkiem.

Nowe ślubowanie. Inne zaręczyny.

ROZDZIAŁ X.

— Signor Ormella prosi, by signorina dottore raczyła wstąpić do niego — powiedział Giuseppe.

Panna Obranowska drgnęła.

Spodziewała się tego, a jednak..

— Dobrze. Zaraz przyjdę.

Gdy weszła do pokoju, zastała go kompletnie ubranego.

Była zgóry przygotowana, że zrobi zdziwioną minę, gdy ją zobaczy w kapeluszu i w płaszczu — i nie omyliła się.

— Pani wychodzi, signorina dottore?

— Tak, signor Ormella, wyjeżdżam — odpowiedziała spokojnie. — Przychodzę pożegnać pana.

Spojrzał na nią i z początku nie mógł się zdobyć na jakiekolwiek powiedzenie. Wreszcie zawołał

— Ależ przecież pani nie mówi serjo... nie, to całkiem niemożliwe!

— Pańska rana goi się doskonale, więc moja pomoc już się stała zbyteczna — rzekła rzeczowo. — Poza tem już pożegnałam się z signorą Cagliani, Grazielli nie mogłam znaleźć.Giuseppe powiedział mi, że wyszła na spacer.

O tej samej porze Graziella miała pierwsze posłuchanie u matki przełożonej klasztoru Benedyktynek.

Ormella doznał przykrego, gorzkiego uczucia i pomyślał, że przedwcześnie spalił za sobą mosty.

Na czoło wystąpił silny rumieniec.

Jak zawsze poszedł na przebój.

Tak pani śpieszno, odejść ode mnie? — zapytał szorstko.

— Tak — powiedziała.

Tylko tyle.

Spojrzał na wyciągniętą dłoń dziewczyny:

— A dlaczego?

— Widocznie pan nie zastanowił się, signor Ormella, że jestem gościem w domu państwa Caglianich.

— Jak i ja — zgodził się. — I tak jak pani od dziś też przestaje być gościem. Przenoszę się do hotelu.

Nie powinnam była przychodzić tutaj — pomyślała — przeceniłam swoje siły...

— Nie chce mi pan podać ręki? — zapytała, usiłując nadać głosowi zimne spokojne brzmienie.

Odruchowo pochwycił jej dłoń, uścisnął i już nie wypuścił.

— Signorina... pani nie wie.. pani nawet nie przypuszcza...

— Signor Ormella, proszę puścić moją rękę.

— Przynajmniej niech pani wysłucha..

— Proszę puścić moją rękę! Natychmiast!

Usłuchał.

— Zdaje mi się, zrozumiałem panią — zaczął, ciężko oddychając: — Prawdopodobnie ktoś dał pani do zrozumienia albo powiedział, że...

— Nikt mi nic nie mówił, ani dawał do zrozumienia. Wiem, że pan się żeni z panną Cagliani i że...

— Nawet nie myślę o tem — przerwał żywo.

Jego oczy błysnęły.

— Nigdy nie byliśmy zaręczeni i nie będziemy. Mam... mam całkiem inne zamiary.

Obrzuciła go podejrzliwem spojrzeniem:

— Ale...

— Chcesz pani wiedzieć, jakie? — zapytał szeptem. — Chce pani, bym powiedział, że istnieje dla mnie tylko jedna jedyna kobieta, która na mnie działa i którą kocham?... Chcę ją mieć i będę miał, bo inaczej przestanę wierzyć, że całe moje życie i cała moja praca ma jakikolwiek sens.

— Signor Ormella...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

MĄDRY JÓZIO

I WSTYDLIWA JADZIA.

Moi sąsiedzi z przeciwka mają dwoje dzieci: siedmioletnią Jadzię i ośmioletniego Józia. Żyję z niemi w wielkiej zgodzie. Nic dziwnego. dzięki nim już niejeden napisałem felieton.

Gdy po powrocie z wojska odwiedziłem ich w mundurze, Jadzia obejrzała mnie i wydęła wargi:

— Jabym za wojskowego nigdy zamąż nie wyszła.

— Dlaczego?

— Wojna wybuchnie, jego zastrzelą, a ty siedź, jak głupia, z ośmiorgiem małych dzieci!

Jadzia zna życie. Zna je z podsłuchanych rozmów ojca z przyjaciółmi, matki z przyjaciółkami.

Jadzia bawi się na środku pokoju. Pod oknem matka cicho opowiada coś przyjaciółce. Jadzia udaje tylko, że się bawi. Słucha. Ale nie wszystko słyszy.

— Mamo! — odzywa się wreszcie.— Mów głośniej. Słowo daję, że i tak nic nie rozumiem.

Jadzia ma w sobie dużo kobiecości. Jest wstydliwa. Jadzia się kąpie.

— Mamo — woła nagle, — nie mogę się kąpać! Z podwórza kury zaglądają.

Matka się śmieje.

— Kur nie potrzebujesz się wstydzić.

— Kury niech sobie patrzą, — denerwuje się Jadzia, — ale tam się jeden kogut gapi! Odpędź go!

Józio jest mniej delikatny od Jadzi i bardziej w swoich powiedzeniach rubaszny. Pewnego razu ojciec zbił go. Józio przyszedł do mnie w ponurym nastroju.

— Żebym wiedział, że takiego będę miał drania ojca, tobym się nie urodził.

Na imieniny Józio dostał sporo zabawek. Zamiast się jednak cieszyć, stał nad niemi smutny i zamyślony.

— Wcale się nie cieszysz? — zdziwiłem się.

Józio wzruszył ramionami.

— Czego się mam cieszyć? Już widzę jak mnie ojciec po pysku pierze za każdą złamaną zabawkę.

Przy nauce Józio jest niezwykle uparty. Kiedy go uczono abecadła i kazano mu napisać literę „A". Józio stanowczo odmówił. Nie pomogły krzyki, groźby i bicie. Józio litery „A" nie chciał napisać.

— Dlaczego nie chcesz napisać litery „A" — spytałem go, kiedy mi opowiedziano o tej historji.

— Bo jak napiszę „A". to mi zaraz potem każą napisać „B", potem „C" i tak całe abecadło! Już ja ich znam!

Ostatnio, pewnego wieczora moi sąsiedzi musieli wyjść. Prosili mnie, żebym posiedział przy dzieciach, aż zasną.

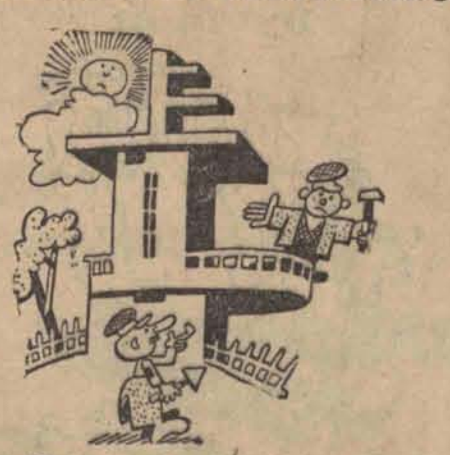
— Niech im pan coś zaśpiewa — poradziła mi sąsiadka. — Śpiew ich prędko usypia. Ja im zawsze śpiewam.

Śpiewałem może godzinę, ale ani Jadzia, ani Józio nie zasnęli.

— Dlaczego, jak wam mama zaśpiewa, to odrazu zasypiacie? — spytałem dotknięty.

— My nie zasypiamy. Udajemy, że śpimy. Bo mama tak wyje, że chcemy żeby jak najprędzej przestała.

Nowoczesne budownictwo.



— Dlaczego nie schodzisz?
— Nie mogę, architekt zapomniał o schodach.

ZMIENIONE ROLE.

WALKA WEWNĘTRZNA PŁCI PIĘKNEJ.

Miałem przykry sen. Śniło mi się, że świat przekręcił się do góry nogami, że kobiety i mężczyźni pomieniali się rolami.

Na skrzyżowaniach ulic regulowały ruch marsowe policjantki. Z sikawką do pożaru pędziły strażaczki. Maszerowały przez miasto wojskowe oddziały tęgich piechurek i dziarskich ułanek.

W ogrodach panowie, zabawiając się **szydełkową robótką,** pilnowali wózków dziecinnych.

Na rogach ulic umalowani mężczyźni kokietowali przechodzące niewiasty. Na widok policjantki rzucali się do ucieczki.

Patrzyłem na to wszystko ze zdumieniem. Nagle poczułem, że mnie ktoś wziął pod rękę.

— Pozwoli pan, że pana odprowadzę?

Obejrzałem się. Niewiasta około lat trzydziestu. Patrzy na mnie pożądliwym wzrokiem.

— Pan mi się bardzo podoba. Mężczyzna z takiemi nóżkami może zrobić karjerę... Pan napewno jest podręcznym u krawcowej?

Nie odpowiedziałem. Donżuanka wzięła mnie pod rękę.

— Zgroza, żeby igła kłóła takie piękne paluszki. Te paluszki są stworzone do pieszczot.

— Nie jestem podręcznym — wyjaśniłem. — Jestem urzędnikiem.

— Urzędnikiem? Mężczyzna urzędnikiem? Niesłychane! Ależ to zupełnie nie odpowiednia praca! Musi pan patrzeć na rzeczy dla mężczyzny całkowicie niestosowne!..

Zaprosiła mnie na kolację. Zajęliśmy gabinet w zacisznej restauracji.

— Mogłabym dla pana dużo zrobić.. gdyby pan był grzeczny — kusiła mnie uwodzicielka. — Poco pan ma pracować? Poco walać atramentem te śliczne paluszki?.. Wynajmę panu pokoik, kupię białe mebelki, będzie pan miał najcieńszą bieliznę, najlepsze perfumy...

— Pani jest mężatką? — spytałem.

— Tak. Mam poczciwego męża. Stale zajęty gospodarstwem i dziećmi... A ja jeszcze jestem młoda. Niczego ci nie odmówię, jeśli mnie usłuchasz..

Pokusa była silna. Co robić? — głowiłem się. — Ulec czy nie ulec? Z jednej strony uczciwe życie, ale ciężkie, z drugiej — nieuczciwe ale lekkie..

Walka wewnętrzna trwała tak długo aż się spociłem i.. obudziłem zlany potem. —

Minęło parę minut, zanim oprzytomniałem. Odetchnąłem z ulgą. Chwalić Boga nie potrzebuję dać odpowiedzi na to dręczące mnie we śnie pytanie.

Dopiero teraz zrozumiałem, jak ciężki jest los kobiety, która na każdym kroku jest narażona na takie walki wewnętrzne.

1 listopada r. b. otwarcie wystawy „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i województwie łódzkiem" w lokalu Banku Handlowego przy ul. Al Kościuszki l. 15.

ŻYWY POSAG

Zakochany narzeczony.

Pewnego wieczora do policji wpadła z płaczem młoda, przystojna niewiasta Helena Kolbówna. Zdrowa, rumiana twarz wiejskiej dziewczyny obficie zlana była łzami. Opowiedziała o swem nieszczęściu: Miała narzeczonego, który obiecał się z nią ożenić. Wierzyła mu, kochała go i była szczęśliwa. Główną częścią jej posagu była świnia.

Powierzyła świnię swemu narzeczonemu.

Po kilku dniach narzeczony zginął jednak z horyzontu. Nadomiar złego panna dowiedziała się, że oddał jej świnię jakiejś innej niewieście, którą zamierza poślubić. Pełna rozpaczy, żalu i goryczy, pobiegła do policji.

Po zaprotokółowaniu jej zeznań wszczęto dochodzenie przeciwko narzeczonemu. Wkrótce ustalono nazwisko jego drugiej narzeczonej. Przywłaszczoną świnię odebrano i zwrócono poszkodowanej, przeciwko zaś narzeczonemu wszczęto dochodzenie z oskarżenia o przywłaszczenie cudzej własności.

Kolmówna znowu zjawiła się w policji. Tym razem twarz jej jaśniała szczęściem. Oświadczyła, że pogodziła się z narzeczonym, który wrócił do niej wkrótce po tem, jak policja jej świnię zwróciła i obecnie chce wycofać skargę gdyż za parę dni będzie już jego żoną.

Zeznania Kolbówny zaprotokółowano lecz zaufania i współczucia w oczach policjantów „narzeczony" nie obudził, a jeden z nich zwrócił się do przyszłego małżonka:

Więc panu zależy nie tyle na narzeczonej ile na wieprzaku?

— „Gdzie świnia, tam i ja" zareplikował szarmancko narzeczony.

Dwa lwy w magazynie.

Amerykański humor.

Amerykanin zwiedzający Berlin, znajduje się w towarzystwie berlińczyków którzy m. in. są bardzo dumni z tego, że w ostatnich czasach powstało w Berlinie kilka olbrzymich uniwersalnych domów towarowych. Jeden z berlińczyków mówi do Amerykanina:

— Wie pan, że w naszych magazynach uniwersalnych sami sprzedawcy muszą mieć ciągle przy sobie mapę orjentacyjną i kompas, aby w nich nie zabłądzić.

Ale Amerykanin nie dał się tem stropić. —

— Ha, ha, proszę pana, to jeszcze nic w porównaniu z magazynami, jakie są u nas..

Niedawno w Nowym Jorku z ogrodu zoologicznego uciekły dwa lwy wpadły do jednego z magazynów czternaście dni siedziały tam, zjadając subjektów, a nikt tego nie zauważył— taki tam liczny jest personel.

Podstęp lekarza.

Zakochany artysta.

Doktór Załęski zastał tego dnia panią Borowską we łzach. Stary lekarz nie mógł spokojnie na to patrzeć.

— Cóż to, moja pani, jakieś zmartwienie? Mnie, staremu przyjacielowi, może pani powiedzieć.

Pani Borowska nie była już pierwszej młodości. Po czterdziestce łzy nie płyną o byle co, nawet u kobiet. Powód musiał być poważny.

Pani Borowska otarła oczy i gorzko się uśmiechnęła:

— Cóż starzeję się!...

— No, tylko proszę bez tego! W pani wieku nawet się nie myśli o tem. Co się stało?

— Michał...

— Co — Michał? Przeskrobał coś? Coś poważnego?... Czyżby chciał jakieś głupstwo palnąć?... — Kobieta? — spytał dalej.

— Kto taki? Czy nie owa Roma Malinówna?..

Znów kiwnęła głową.

— Spodziewałam się tego! On jej portret coś za długo maluje... Naturalnie, taka gwiazda filmowa ma wszystkie dane po temu, by zawrócić w głowie artyście w rodzaju Michała, który wciąż goni za niezliszczalnem, efektownem, tajemniczem. Ale swoją drogą, żeby w jego wieku? Ileż to on ma lat? Czterdzieści dziewięć, pięćdziesiąt... U licha, przecież to nie smarkacz!.. Ale, do rzeczy, o co właściwie poszło?

— Lato się zbliża, pytam go, czy jedziemy jak co rok, do rodziców. Odpowiedział mi, że tego lata on chce sam spędzić parę miesięcy w górach. A wiem, że Malinówna ma właśnie w górach nakręcać sceny do swego filmu.

Załęski potrząsnął siwą głową ze smutkiem.

— W jego wieku takie głupstwa!... Ona może być jego córką...

— Panie doktorze, pan ma na niego wpływ, niech pan mu przemówi do serca...

* * *

Malarz stał właśnie w pracowni przed nie dokończonym portretem, gdy doktór zapukał do drzwi.

— No, jak tam ten portret? Nieskończony?

Michał odwrócił głowę:

— Trudny bardzo... Nieuchwytny wyraz... Może skończę za tydzień...

— No, to ja go już nie zobaczę Pojutrze wyjeżdżam na miesiąc do Krynicy. A pan, drogi przyjacielu?

— W góry... Będę podróżował, robił piesze wycieczki, trochę w Tatrach, trochę we Wschodnim Beskidzie..

— Hm, niewskazane, zupełnie niewskazane! Pańskie serce!..

Borowski zaniepokoił się:

— Jakto, przecież mnie pan badał parę razy tej zimy i nic nie znalazł.

— Poważnego, groźnego nic nie znalazłem, ale podkład jest niepokojący Pan powinien oszczędzać serce, o ile chcesz jeszcze pożyć z piętnaście, dwadzieścia lat. Tak, tak...

— Ależ ja się doskonale czuję.

— To nic nie znaczy... Widzę niektóre niepokojące symptomy... No, ale wiem, że i tak pan się nie będzie pilnował. Taki już los lekarzy, jak chcemy zapobiec nikt nas nie słucha, a kiedy zapóźno, żądają od nas cudów...

* * *

Nazajutrz Borowski obudził się nieswój. Czy faktycznie coś mu było, czy też był to wpływ tego, co doktór Załęski powiedział, dość, że czuł niepokój w okolicy serca. Żałował, że nie zatrzymał dłużej Załęskiego, że się nie dał zbadać... Cały dzień był niespokojny w złym humorze Spotkał się z Malinówną, próbował ją namówić, by zerwała kontrakt, nie jechała w góry, — gotów był ponieść wszystkie koszty, jakie by wynikły. Aktorka wzruszyła tylko ramionami Stopniowo ton rozmowy stawał się coraz zgryźliwszy Malinówna napomknęła coś o kaprysach starzejących się panów, Borowski utyskiwał na nieczułość kobiet (zwłaszcza młodych). Rozstali się chłodno.

Borowski wrócił do domu zgorzkniały, rozczarowany, źle spał tej nocy. Zrana, nie patrząc na żonę, burknął:

— Możebyś napisała do rodziców, że wyjeżdżamy do nich w końcu tygodnia na wakacje...

* * *

— Hallo, czy pan doktór Załęski? Jak mam panu podziękować? Ale jak pan tego dokonał? Michał zupełnie zmieniony, kochający, jak dawniej. Jak pan to zrobił?

W telefonie rozległ się dobroduszny śmiech starego lekarza:

— Nic trudnego, poszedłem za pani radą! Przemówiłem mu do serca..,

——:O:——

NAJWESELSZY KĄCIK.

Tragarz.



Tragarz pod pomnikiem.
— Ciężkie zajęcie mamy, towarzyszu.

Przypomniał sobie...



— Teraz sobie przypomniałem panią. Spotkaliśmy się w podobnej sytuacji na ślizgawce.

Obietnica



Napadnięty: — Pieniędzy wprawdzie nie mam. przyrzekam jednak, że przez tę ulicę poślę wszystkich znajomych.

—o:O:o—

MIŁOŚĆ



— Wynoś się Blanko, komponuję właśnie cudowną pieśń miłości.

Baletmistrz



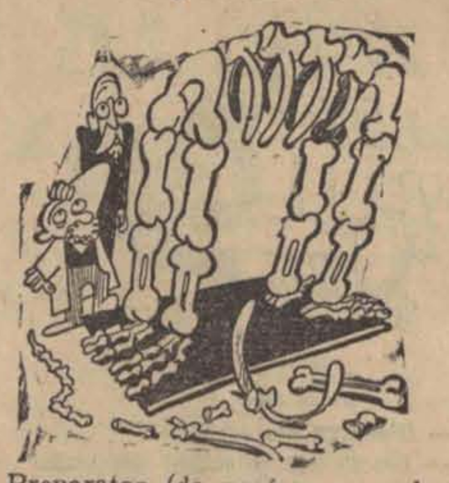
na urlopie.

Pacyfista



— Bój się Boga, skąd ty wracasz?
— Z kongresu pacyfistów.

Dylemat



Preparator (do profesora paleontologji): — Czy pan profesor już zdecydował, z której strony przytwierdzić ogon?

Bigamista



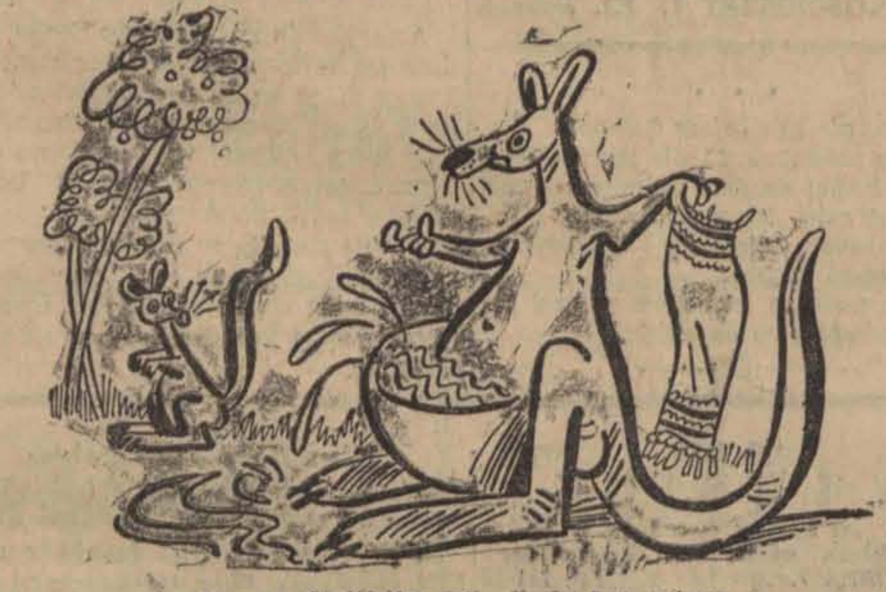
Dozorca: — Żona przyszła.
Więzień: — Która?

Szkot na boisku



Od dziecka do dojrzałego wieku.

Komfort w dżungli.



Kangur: Chodź dziecinko ,kąpiel jest gotowa.

Niezrozumiałe



— Co pańska żona powiada na pański późny powrót do domu?
— Nic, jestem kawalerem.
— Nie rozumiem w takim razie, dlaczego pan późno wraca do domu!

—:O:—

Muzykalny



— Nie płacz synku, bo tatuś nie może się ćwiczyć!

—:O:—

Smutna wdowa



— Ach mój Wincenty, pozostawiłeś mnie samotną na świecie..

Rozbitkowie



Żona. — I ty ciągle jeszcze będziesz twierdził, że podróż morska jest przyjemniejsza od wycieczki w górach?

—00—

W Abisynji



— I poco mnie tu djabli przynieśli?

—:O:—

W Grecji



Dentysta: — Ząb jest zepsuty, potrzebna korona..
Pacjent: — Korona? Wykluczone, ja jestem republikaninem.

E. U.

BRYLANTY.

Paweł wracał smutny z podwieczorku. Właściwie nie wiedział jeszcze do tej chwili poco poszli na podwieczorek do Xeresów. To był kaprys żony. Jak on wyglądał między tymi multimiljonerami?

Ubrany był w wytarty garnitur wizytowy, podczas gdy wszyscy panowie byli ustrojeni we fraki — prosto spod igły. Boże, jakże się oboje z żoną okropnie wygłupili! Ona przy tych paniach strojnych w kolje brylantowe ze swemi pociesznemi kamykami zprzed lat dwudziestu!

No tak, bo przecież Paweł Duchesne kupował kiedyś żonie pierścionki, kolczyki. Było to przed wielu laty. Jakże teraz jednak te ozdoby były niemodne. Żona sama wolałaby się pod ziemię zapaść, ale cóż za późno było na wycofanie się z przyjęcia, trzeba było do końca grać rolę idjotów.

Te brylanty rozdzieliły małżonków podczas powrotu do domu.

— Zimno! mruknął Paweł, podnosząc kołnierz cienkiego palta.

— Mógłbyś sobie kupić futro — przycięła mu żona z ironją.

— Kochanie, odparł Paweł, wiesz przecież że nie mogę sobie pozwolić na futro!

Nie odpowiedziała nic. Szła dalej w milczeniu. Paweł począł sobie teraz przypominać przebieg zabawy. Tych panów wyfraczonych i te panie ubrylantowane. Ale to jeszcze nie było wszystko. Na zabawie był obecny jakiś młody bogacz, kolekcjoner brylantów. Człowiek który zaopatrywał całe towarzystwo stolicy w drogie kamienie — jubiler na wielką skalę.

Coprawda przyjeżdżał od czasu do czasu do miasta skądś, z dalekiego świata, gdzie poszukiwał drogocennych kamieni. Rzadko zagrzewał miejsca — zawsze w podróży, zawsze w pogoni!

Był młody, elegancki, wytworny. Spodobał się wszystkim kobietom. Nic dziwnego, że wpadła mu w oko Marja, jego żona. Uśmiechnął się do niej — przysiadł obok, tańczył z nią — rozprawiał, dyskutował. Marja również raczyła go pewnemi względami.

Ale teraz, podczas powrotu do domu Paweł nie mówił nic do żony. Cóż miał mówić tej ,którą oczarowały drogie kamienie, on biedny urzędnik, z pensją... kilkuset franków?

Szli teraz prędzej. W bramie domu ujął Paweł żonę pod rękę, by jej pomóc wejść na schody. Przed mieszkaniem jednak stanęli oboje. Zdjęła ich groza, przestrach nie pozwolił im wydać nawet okrzyku.

Oto drzwi wejściowe do ich mieszkania były uchylone. Przez wąską szparę wpadał do korytarza wąski promyk odległego światła. Nie było wątpliwości — w mieszkaniu byli złodzieje.

— Marjo, powiedział Paweł szeptem do żony. Wróć po stróża. Niech natychmiast przywoła policję — a ja przez ten czas przypilnuję przy drzwiach. Tylko prędko! Śpiesz się!

Żona szybko pobiegła po pomoc. Paweł pozostał na czatach przy drzwiach.

Jednakże po chwili postanowił wejść i rzucić się na złodzieja. Rabuś każdy jest po części tchórzem i wystarczy okrzyk — ręce do góry — a podda się. Nie będzie chciał ryzykować.

Paweł wkroczył do swojego mieszkania na palcach. W kuchni nie było nikogo, w salonie zato, przed otwartemi szufladami starej komody klęczał na ziemi rabuś. Zajęty był właśnie pakowaniem złupionych rzeczy. Paweł widział, jak zawija w papier garść pierścionków — te same, które on kupił kiedyś żonie, gdy powodziło im się znacznie lepiej. Wszystko, czego Marja nie miała tego wieczoru na sobie — pakował rabuś w gazetę. Tuż obok leżały ich srebra stołowe. Dalej drobne przedmioty, do których Paweł był tak przywiązany.

Nie było chwili czasu do stracenia. Oto złodziej już schował ciężki pakiet do kieszeni.

Paweł rzucił się na opryszka jak lew. Schwycił go stylu za gardło i szybkim ruchem włożył mu rękę do kieszeni — oto już miał w ręku rewolwer opryszka. Potem tym rewolwerem wycelował w tył głowy rabusia i nie pozwolił mu ani wstać, ani ochłonąć z przerażenia.

Na schodach już słychać było głosy stróża i policji.

Paweł zdecydował się szybko. Ponownie wsadził rękę do drugiej kieszeni marynarki rabusia i wyjął pakiet — jego cały majątek!

Za chwilę już policjanci trzymali mocno opryszka. Skuto go w kajdany. Marja w tym czasie zemdlała i musiano ją cucić w kuchni. Paweł spojrzał przy świetle lamp złodziejowi w twarz.

— Ach, to ty? mruknął do siebie, poznając w złodzieju „bogacza", który o mało nie uwiódł mu żony. Nic dziwnego, że opryszek tak szybko ulotnił się z wieczorku. Poszedł okradać gości bawiących u Xeresów.

Policjanci zabrali złodzieja. Mieszkanie Pawła opustoszało — tylko w kuchni dozorca cucił jeszcze żonę.

Paweł szybko rozwinął pakiet na stole i o mało nie stracił zmysłów. Oto między jego pieśrcionkami, szpilkami kolczykami leżała drogocenna kolja brylantowa. Widocznie złodziej już gdzie indziej skradł kosztowności?

Paweł już chciał biec do komisarjatu i oddać drogocenny klejnot. Zostawił dozorcę z żoną. Ubrał się i wyszedł szybko.

* * *

W komisarjacie uśmiano się z jego przygody. Oto okazało się, że tym fikcyjnym „złodziejem" był znany miljoner, który umyślnie zakradł się do mieszkania Duchesnów by im wypłatać figla. Wiedział napewno, że Paweł nie posiada przy sobie broni ,więc uzbroiwszy się sam w rewolwer z czekolady mógł zaryzykować to włamanie. Co za wesoła historja! Naturalnie, że kolji nie przyjęto!

Paweł wrócił do domu. Schował kolję i postanowił milczeć. Po pewnym czasie przyszedł do domu z umyślnie wesołą miną. Wręczył żonie pakiecik.

—Marjo, dziś są twoje imieniny! Oto kupiłem ci coś — zobacz sama.

Marja wzięła kolję w ręce — Prawdziwe! wyszeptała, Boże, to ty Pawle dlatego chodzisz w starem palcie, dlatego marzniesz- I to wszystko dla mnie?

— Dla.. dla ciebie Marjo, wyjąkał zaczerwieniony po uszy Paweł Duchesne.

— Kochany, najdroższy — Marja rzuciła się mężowi na szyję. Tłum. Ar.